PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 131 (1255) Cena 50 gr. Warszawa, piątek 2 listopada 1956 r. Nakład 128.310 egz.

Z wizytą w hotelu... Olimpijskim na MDM

Ostatnie dni przed wielkim lotem

PRZYPUSZCZAMY, że hotel MDM zmieni niedługo nazwę na „Olimpijski". Kto wie czy dyrekcja nie przewidziała nawet „najazdu" olimpijczyków, gdyż pod neonem „Hotel" zostawiono puste miejsce. 1 listopada był dniem, w którym reprezentanci Polski na XVI Igrzyska mieli stawić się w swej głównej kwaterze na Warszawę — w hotelu MDM. Od rana aż do wieczora książka meldunkowa zapełniała się znanymi wszystkim kibicom nazwiskami. I od razu rozpoczął się ruch. Okazało się, że nasi olimpijczycy to obecnie najbardziej zajęci ludzie w Warszawie. Wizyty pożegnalne, załatwianie spraw osobistych, drobne zakupy — to rzecz wcale meblaha, a jeszcze muszą „znaleźć trochę czasu na trening" — jak powiedział żartobliwie trener Kevey.

Najwięcej czasu zabiera chyba swoim pupilkom Feliks Stamm. Kiedy byliśmy wieczorem w hotelu, właśnie do hallu wkroczyli pięściarze w szlafrokach treningowych.

— Musimy być w stałej kondycji — powiedział Stamm — inaczej nic z tego nie wyjdzie. Dziś trenowaliśmy normalnie, jutro (w piątek) dwa razy, w sobotę także nie będziemy próżnowali. Procz tego przeprowadzamy tu na miejscu codzienną ranną gimnastykę. Na odpoczynek będzie czas po walkach olimpijskich.

Stamm nie boi się zmęczenia podróżą, uważa natomiast, że zmiana pory dnia, a w związku z tym przestawienie organizmu,

Dokończenie na str. 3

Co cztery lata na ruinach świątyni w Olimpii młode Greczynki zapalają znicz. Przeniesiony zostaje on do miasta, w którym gromadzi się młodzież z całego świata, by w szlachetnej walce sportowej zdobywać laury olimpijskie Fot. CAF

„Pasażerowie na gapę" pozostaną w domu

113 reprezentantów Węgier leci do Melbourne

Iharos zrezygnował ze startu

BUDAPESZT 1. 11. (tel. wł.) Węgierscy olimpijczycy opuścili we wtorek w południe stolicę Węgier autobusem i w środę po południu przybyli do Nimburga koło Pragi, gdzie będą oczekiwali na samolot francuskich linii TAI, który w sobotę lub poniedziałek zabierze ich do Melbourne. Węgierski konsulat powiadomił przybyłych do Czechosłowacji olimpijczyków, że TAI dopiero wówczas wyśle samolot do Pragi, kiedy ambasada Węgier w Paryżu wpłaci co najmniej 40 proc. sumy należnej za przelot.

Z wyjazdu do Melbourne zrezygnował Sandor Iharos. Wiadomości o tym, że został on ranny okazały się wprawdzie nieprawdziwe ale Iharos oświadczył, że czuje się źle, jest bez formy i uważa za niecelowy swój start w Igrzyskach Sumę, która wydatkowana byłaby na jego wyjazd Iharos przeznaczył na rzecz ofiar powstania

Ekipa węgierska powiększyła się natomiast o 8 członków a mianowicie: **dwóch skoczków do wody Slaka i Gerlacha oraz ich trenera Pappa**, trenera znanych pływaków Magyara i Ey Pajor — **Grofa**, oszczepnika **Krasznala**, mistrza Europy w skoku w dal **Foeldessi'ego** oraz eks-rekordzistę świata w chodzie **Somogyi**. Poza nimi wyjedzie jeszcze **Zmimoni** — sternik czwórki wioślarskiej.

Węgierscy olimpijczycy tuż przed wyjazdem złożyli protest odnośnie odezwy, jaką wygłosił w radio w imieniu wszystkich sportowców węgierskich znany spiker radiowy Sepesi. W odezwie tej Sepesi wzywał w ub. tygodniu w imieniu węgierskich sportowców, wszystkich powstańców do zaprzestania „bezsensownego" przelewu krwi, podkreślając, że stoją oni wiernie przy boku nowo utworzonego rządu (tego pierwszego z Gerö, Hegedüsem).

„Protestujemy przeciw wypowiedzi, jaką podał w radio w naszym imieniu Sepesi — głosi protest. — **Kilka godzin przed wyjazdem do Melbourne oświadczamy, że całkowicie łączymy się z rewolucyjnymi dążeniami naszego narodu i niejeden z nas brał czynny udział w wywalczaniu niepodległości. Potępiamy oburzające oświadczenie Sepesi złożone w naszym imieniu Składamy obietnicę, że na Igrzyskach w Melbourne będziemy walczyli o chwałę naszego narodu w takim duchu, w jakim walczą nasi rewolucjoniści o święta sprawę. Węgierska ekipa olimpijska będzie startowała z godłem Kossutha na piersiach, okrytym żałobną szarfą".**

Nie potrzebujemy dodawać, że Sepesi został natychmiast usunięty z węgierskiego radia.

Z kierownictwa ekipy olimpijskiej w ostatniej chwili wykluczeni zostali Sebes, Kutas i Kelena oraz kilku innych „pasażerów na gapę", a na ich miejsce wstawiono zasługujących na wyjazd zawodników.

Według ostatnich wiadomości Istvan Kutas, szara eminencja węgierskiego GKKF, który był majorem AVO (bezpieczeństwo) „zwiał" za granicę samochodem znanego waterpolisty Gyarmatti'ego pod sfałszowanymi numerami austriackimi.

Pogłoski o śmierci wielu czołowych sportowców okazały się nieprawdziwe, natomiast zginęli: 5-boista Istvan Hegediis oraz kajakowiec Jozef Nagy.

Witold Wieromiej

BUDAPESZT. Węgierskie kluby piłkarskie wracają do swych tradycyjnych nazw. I tak: Voenges Lobogo przybiera z powrotem starą nazwę MTK Budapeszt, Honved będzie się nazywał znów Kispest. Kinizsi powraca do nazwy Ferencvaros, a Dozsa do Ujpest.

Czepułkowski jedzie na Olimpiadę

Prezydium PKOl postanowiło w dniu 1 listopada dokooptować do ekipy olimpijskiej zawodnika wagi lekkiej w podnoszeniu ciężarów Czepułkowskiego.

Doskonały ten sztangista uzyskał 29 października na zawodach we Wrocławiu (startował poza konkursem), wynik w trójboju — 365 kg, który daje mu trzecie miejsce na świecie.

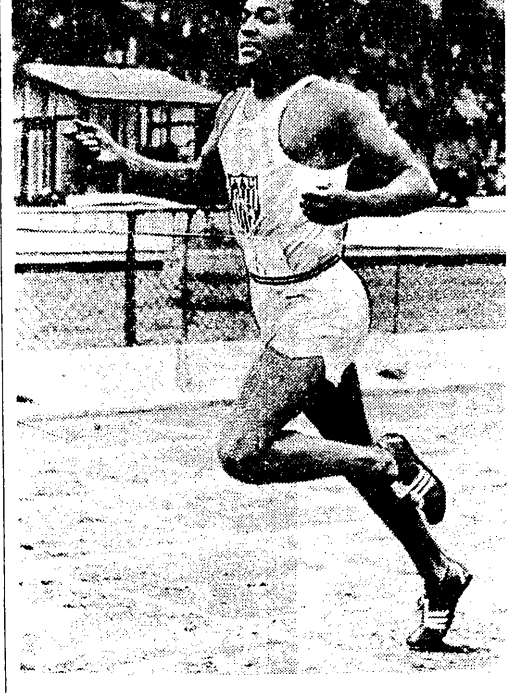

Lou Jones, USA — rekordzista świata (45.2) i zdecydowany faworyt olimpijski w biegu na 400 m Fot. CAF

Na stadionie krakowskiej Wisły

POLSKA—FINLANDIA

Oczekujemy dobrej gry i zwycięstwa polskich piłkarzy

NA stadionie Wisły w Krakowie rozegrany zostanie w niedzielę 4 bm. piąty w bieżącym sezonie międzypaństwowy mecz naszych piłkarzy. Przeciwnikiem polskiej jedenastki reprezentacyjnej będzie zespół narodowy Finlandii, z którym spotkamy się po raz 8 w historii polskiego piłkarstwa, a po raz 4 po wojnie. W dotychczasowych 7 meczach Polska wygrała 5 razy, 1 raz zremisowała i 1 raz zeszła z boiska pokonana. Stosunek bramek uzyskanych w spotkaniach polsko-fińskich jest dla nas korzystny i wynosi 21:10. Wszystkie 3 mecze powojenne zakończyły się zwycięstwami Polski 4:1, 1:0 i 3:1. Ostatnie spotkanie rozegrano 11 września 1955 r. w Helsinkach. Mecz krakowski jest właśnie rewanżem za serdeczną gościnę ekipy polskiej w pięknej stolicy Suomi.

Mecz z reprezentacją Finlandii niezbyt wysoko notowaną na rynku piłkarstwa europejskiego powinien przynieść nam zwycięstwo. Cała opinia sportowa w kraju nastawiona jest nawet na stosunkowo łatwy sukces naszych reprezentantów, którzy wydają się powracać do równowagi i w pierwszej połowie niedawnego meczu z Norwegią wykazali, że stać ich na dobrą grę. Opinia sportowa orientuje się również dobrze, że Finlandia powinna być łatwiejszym przeciwnikiem niż Norwegia, że ma na swym koncie mniej cennych sukcesów międzynarodowych.

PIŁKA JEST JEDNAK OKRĄGŁA

Najbardziej wymagającym chcieliby śmy w 2 dni przed meczem w Krakowie przypomnieć stare piłkarskie przysłowie o okrągłej piłce, która nieraz już przewróciła do góry nogami wszelkie papierowe obliczenia. Nasza drużyna wyjdzie na pięlny stadion krakowski jako faworyt spotkania, ale zwycięstwa nikt jej nie podaruje. O zwycięstwo musi ona walczyć przez pełne 90 minut, a jego wysokość zależeć będzie nie tylko od oporu, jaki stawi jej przeciwnik, ale przede wszystkim od dyspozycji fizycznej i psychicznej, z jaką będzie o nie walczyła.

Znając przysłowiową ambicję i pracowitość Finów — należy się spodziewać silnego oporu z ich strony, którego przełamanie wymagać będzie od naszych reprezentantów pełnej mobilizacji sił.

I skłonni jesteśmy już dziś uwierzyć w sukces nad Finlandią lecz pod warunkiem że nasza drużyna a szczególnie jej atak zagra w niedzielę co najmniej tak, jak przed tygodniem.

ZMIANY W SKŁADZIE UZASADNIONE

O zmianach w składzie jedenastki polskiej pisaliśmy już w poprzednim numerze. U niektórych wzbudziły one drobne zastrzeżenia inni chcieliby przeciwnicy jeszcze dalsze zmiany. Naszym zdaniem zastrzeżenia w sprawie Konopelskiego i Strzykalskiego są mało istotne. Przy własnej publiczności Konopelskiego stać na dobrą grę. Obrońca Garbarni jest poza tym dobrym zawodnikiem i daje swym większą gwarancję, że pod własną bramką nie zrobi żadnego „kawału", który mógłby kosztować utratę gola.

Strzykalski dobrze już wypoczął po wyczerpujących meczach mistrzowskich i francusko-belgijskich, powinien więc być już w 100-procentowej formie, którą przed dwoma miesiącami zadziwił wszystkich. Wybitnie ofensywnie grający Strzykalski będzie bardzo pomocny płacie ataku w zrealizowaniu jej zadań taktycznych, podobnych do tych, które stosowała na Stadionie Dziesięciolecia. Nie ujmując nic Suszczykowi, uważamy, że pomocnik CWKS-u może przy pełnej kondycji fizycznej zagrać nie gorzej od Ślązaka.

Nasz pogląd na pozostawienie linii ataku bez zmian wyraziliśmy już w środowym numerze. Niech gra w takim zestawieniu, jak z Norwegią, ewentualne zmiany mogą w razie potrzeby nastąpić w czasie meczu (jeśli oczywiście zostaną z kierownictwem drużyny fińskiej omówione).

Dokończenie na str. 3

Po spotkaniu z Norwegią oczekujemy od naszych napastników podobnej, bramkostrzelnej postawy w spotkaniu z Finlandią. Na zdjęciu: Pohl w walce o piłkę ze stoperem norweskim Svenssenem Fot. CAF

Ankieta „Tak—Nie"

REDAKCJA „Przeglądu Sportowego" chce wystąpić w czasie ogólnopolskiej narady aktywu sportowego w sprawie demokratyzacji sportu polskiego, jako rzecznik dziesiątków tysięcy swoich Czytelników. W związku z tym, niezależnie od otwarcia łamów pisma dla dyskusji, zwracamy się więc do Was z ankietą dla zasięgnięcia opinii w czterech podstawowych zagadnieniach wymagających reorganizacji.

Wypełnienie ankiety polega tylko na skreśleniu przy każdym pytaniu słowa „tak" lub „nie", w zależności od Waszego poglądu na daną sprawę.

Po wypełnieniu ankiety wytnijcie ją i prześlijcie w kopercie pod adresem: Redakcja „Przeglądu Sportowego" Warszawa, al. I Armii W.P. 11, dopisując ponadto: „Ankieta Tak — Nie".

Zachęcamy do nadsyłania nam poza tym dodatkowych i szczegółowych uwag na temat demokratyzacji sportu. Uwagi te mogą Czytelnicy załączać do ankiety.

Najciekawsze wypowiedzi zostaną wydrukowane w „Przeglądzie" w ramach dyskusji przed ogólnopolską naradą aktywu sportowego.

Termin nadsyłania ankiety upływa z dniem 15 listopada 1956 r.

Niech nie zabraknie głosu żadnego z tych, którym sprawa sportu nie jest obojętna.

Kupon ankiety zamieszczamy na str. 2.

Coraz więcej olimpijczyków przybywa do Melbourne

Czwartkowy meldunek naszego korespondenta

MELBOURNE, 1.11 (tel. wł.). W czwartek 1 bm. przybyła do Melbourne pierwsza grupa dziennikarzy polskich. Na lotnisku Essendon dziennikarzy powitali przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Igrzysk oraz przebywający tu delegaci PKOl.

W środę wylądowała w Melbourne 98-osobowa ekspedycja olimpijska Rumunii, witana na lotnisku zgodnie z ceremoniałem przez Komitet Organizacyjny. Rumuni zamieszkali we wsi olimpijskiej w Heidelberg. Kwa-

Dokończenie na str. 3

Dlaczego aż takie zmiany w drużynie Suomi?

HELSINKI, 1.11 (tel. wł.). Rozmawialiśmy w czwartek z sekretarzem gen. Fińskiego Związku Piłkarskiego p. Gustafsonem. Interesowała nas głównie sprawa, dlaczego w składzie drużyny przeciw Polsce nie znaleźli się gracze, którzy brali udział w 5 tegorocznych meczach międzypaństwowych.

— Odpowiedź jest prosta — mówi p. Gustafson. **Zawodnicy ci grali w dotychczasowych meczach raz lepiej, raz gorzej. Ale w ostatnim spotkaniu z Danią zagrali tak słabo, że zdenerwowali nas wszystkich i w konsekwencji poszliśmy na radykalne posunięcie. Nie chcemy po prostu, by i w Polsce nasza drużyna wypadła źle i wysyłamy do Was takich graczy, którzy gwarantują lepszą postawę i większą chęć walki o możliwie najlepszy rezultat.**

— W podanym poprzednio składzie (zamieszczonym w środowym numerze Przeglądu Sportowego — przyp. red.) **zaszła jeszcze jedna zmiana. Ze względów zawodowych nie może wyjechać do Polski prawy obrońca Karvinen i zamiast niego zabieramy Sjöberga z VIFK. Przylatujemy do Warszawy w piątek, 2 bm., około godz. 16. Chcielibyśmy bardzo przenocować w Warszawie i udać się do Krakowa dopiero w sobotę rano.**

*

Przypominamy składy drużyn na niedzielny mecz w Krakowie:

POLSKA: Szymkowiak, Konopelski, Korynt, Woźniak, Strzykalski, Zientara, Pohl, Szymborski, Kempny, Kowal, Baszkiewicz (rez. Machnik, Staboszowski, Maselli, Suszczyk, Brychczy, Uznański, Czech).

FINLANDIA: Kannas, Sjöberg, Lindgren, Haahti, Lintamo, Jalava, Kankkonen, Jivarinen, Pahlman, Myntti, Peltonen, (rez. Gröndahl Sommarberg, Styck i Sundelin).

Spotkanie prowadzić będzie sędzia austriacki Grill. (a)

Meldunki z zagranicy

PARYŻ, 1.11. (tel. wł.). Mający się dziś odbyć mecz o Puchar Europy Nice-Glasgow został odłożony z powodu ulewnego deszczu i kompletnie rozmokłego terenu. Nowy termin meczu nie został ustalony.

MADRYT., 1.11 (obsł. wł.). Spotkanie 1/8 finału o Puchar Europy Real Madrid-Rapid Wiedeń zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:2 (2:0). Bramki strzelili: dla Real Di Stefano — 2 i Marsal — 2, dla Rapidu Dienstl i Glesser.

PARYŻ, 1.11 (tel. wł.). Spotkanie pięściarskie amatorów: ekipa olimpijska Francji — Boxring Duesseldorf zakończyło się zwycięstwem Francuzów 12:2. Jedyne zwycięstwo dla Niemców wykazał Homberg pokonując na punkty Libeera. Dobrą formę wykazali Derolatto, Saluden i Chaperon zwyciężając swych przeciwników przed czasem.

P.S.

PREZYDIUM GKKF podjęło w ostatnim okresie szereg uchwał zmierzających do nadania praktycznego biegu procesom demokratyzacji ruchu sportowego, o których mowa była w uchwałach ostatniego Plenum GKKF. Szereg postanowień Prezydium miało na celu rozszerzenie kręgu ludzi, którzy powinni współdziałać w przygotowaniu reform.

Taki właśnie cel miało powołanie różnych komisji dla poszczególnych spraw, tak należy rozumieć propozycje tow. Reczka, skierowaną do przewodniczących Sekcji — GKKF, aby wybrali oni swoich przedstawicieli, którzy od zaraz wejdą w skład GKKF (analogicznie według tej propozycji nastąpiłoby dokooptowanie nowych członków do WKKF-ów).

Myśli, które powodowały Prezydium GKKF wydają się być słuszne. Istotnie jest rzeczą ważną i potrzebną, aby już teraz w toku przygotowań reform, do pracy przyciągnięci zostali działacze społeczni. Wniosą oni do pracy swoje doświadczenie jak również zapewnią prawidłowy przebieg przygotowań.

Zajdzie przecież konieczność, aby już we wstępnej fazie prac podjęte zostały pewne decyzje, poczynione kroki, które w pewien sposób mogą wpłynąć na wyniki narad. Dobrze będzie, jeżeli wszystkie takie sprawy zostaną rozstrzygnięte nie tylko w wąskim gronie komitetów (kierownictw i aparatów), ale że i wpływ na nie uzyska aktyw społeczny.

Słuszna idea w praktyce — jak można sądzić z pierwszych decyzji — nie jest najlepiej realizowana.

Opublikowaliśmy już nasze krytyczne uwagi o powołaniu komisji dla spraw reaktywizacji działaczy niegdyś odsuniętych, wysuwając postulat rozszerzenia jej składu i powołania komisji wojewódzkich.

Dowiadujemy się, że działacze powołani do innych komisji (red. St. Rzeszot) przeczytali o swej nominacji w prasie — nikt z nimi nie mówił przed opublikowaniem czym się mają zająć, czy mają zdolności, zamiłowanie i przygotowanie akurat w tym kierunku.

Informują nas też, że przewodniczący wielu Sekcji GKKF nie widzą celu delegowania swych przedstawicieli do Plenum GKKF, traktując to jako rozwiązanie sztuczne — są zdania natomiast, że powinna być raczej powołana tymczasowa Rada Przewodniczących Sekcji GKKF jako zespół współpracujący z GKKF przy przygotowaniu reform.

Wyciągamy z powyższych faktów wniosek, że decyzje w tych sprawach, kierunkowo słuszne, podjęte były zbyt pospiesznie bez konsultacji z zainteresowanym aktywem.

Naszym zdaniem postępować w tych sprawach trzeba znacznie rozważniej, a przede wszystkim przed podjęciem ostatecznych decyzji omawiać sprawy z działaczami.

Uwagi te napisane pod adresem Prezydium GKKF tym bardziej dotyczą różnych kroków czynionych w terenie przez kierownictwo WKKF. W terenie od samego początku trzeba działać razem z najbardziej doświadczonym i cieszącym się ogólnym szacunkiem aktywem społecznym. Taka metoda najlepiej zagwarantuje powodzenie.

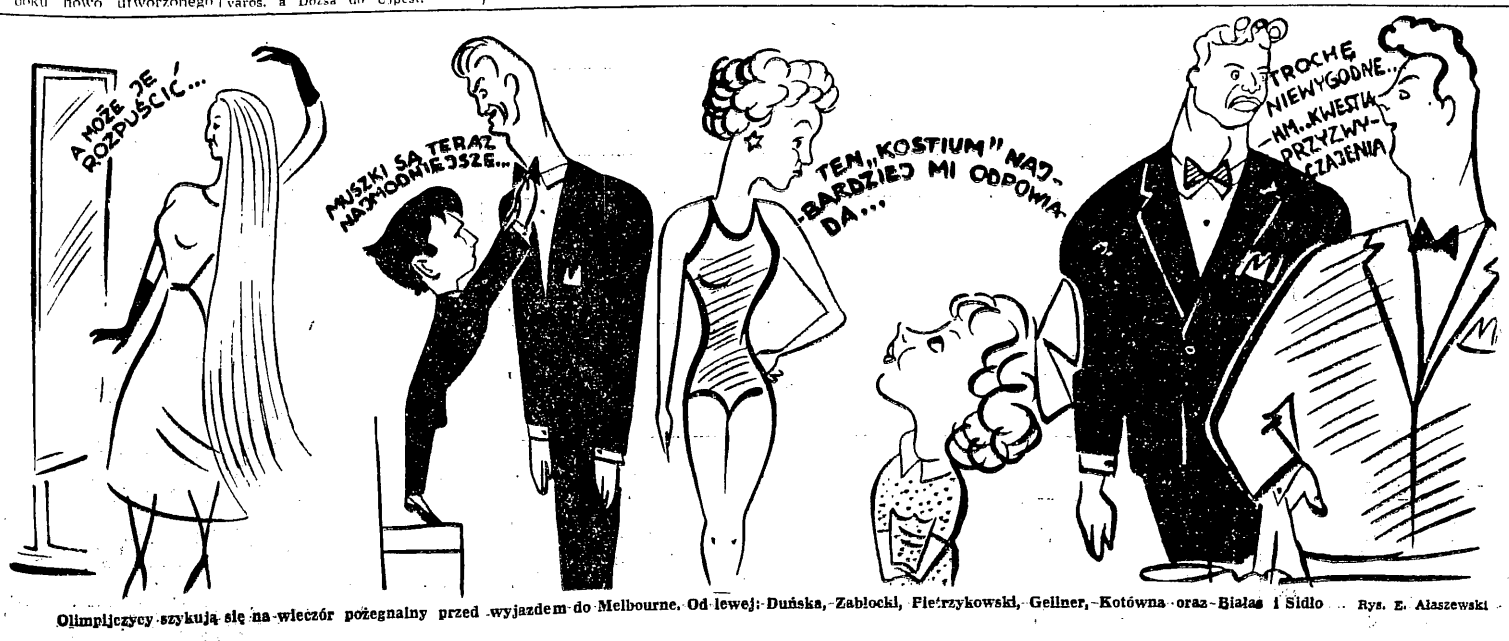

Olimpijczycy szykują się na wieczór pożegnalny przed wyjazdem do Melbourne. Od lewej: Duńska, Zabłocki, Pietrzykowski, Gellner, Kotówna oraz Białas i Sidło Rys. E. Ałaszewski

GKKF powołuje dalsze komisje

GKKF powołał szereg komisji, których zadaniem będzie opracowanie zasad zdemokratyzowania ruchu sportowego w poszczególnych dyscyplinach. By umożliwić wzbogacenie projektów przez inicjatywę oddolną oraz szeroką publiczne przedyskutowanie wysłanych też wniosków, GKKF zwrócił się do Sekcji Sportowej SDP o skierowanie do komisji przedstawicieli prasy sportowej.

*

W celu przygotowania w Warszawie lokali dla mających wkrótce powstać związków sportowych, GKKF przystąpił do sporządzania ewidencji wszystkich pomieszczeń biurowych, zajmowanych przez organizacje sportowe i GKKF. Powołana do zajęcia się tymi sprawami komisja przedstawi wnioski do 15 grudnia br. W skład komisji weszli: naczelnik Wydz. Gospodarczego GKKF — Wyderka, sekretarz RG ZS Stal — Grochowski i przewodniczący Sekcji Hokeja na Lodzie GKKF — red. Rzeszot. Komisja upoważniona jest do rozszerzenia swego składu. Pomocy technicznej dostarczy komisji Departament Finansowo - Gospodarczy GKKF. Podejmowanie podobnych kroków GKKF zaleca wszystkim WKKF.

*

Prezydium GKKF postanowiło opracować nowy system finansowania ruchu sportowego, z uwzględnieniem projektu likwidacji rzeszeń i powołania związków sportowych. Ogółem związanych z tym spraw zajmie się komisja w składzie: naczelnik Wydz. Finansowego GKKF — Zygmuntowicz, sekretarz RG ZS Budowlani — Dragowski i przewodniczący Sekcji Boksu GKKF — red. Dąbrowski. W toku pracy skład komisji zostanie rozszerzony stosownie do potrzeb. Wnioski opracuje komisja do 1 grudnia br.

Nowe uprawnienia Sekcji Narciarskiej MKKF w Zakopanem

ZAKOPANE, 1.11 (tel. wł.). „W Zakopanem wreszcie uwierzyliśmy, że w naszym sporcie demokratyzacja przestaje być tylko hasłem. Świadczy o tym chociażby fakt, że zjawił się u nas przewodniczący GKKF Włodzimierz Reczek" — oświadczył jeden z miejscowych działaczy, podczas spotkania aktywu sportowego Zakopanego z przewodniczącym GKKF Włodzimierzem Reczkiem.

Spotkanie odbyło się 31.10 br. i miało charakter swobodnej wymiany poglądów miejscowych działaczy z kierownikiem naszego sportu. Po raz pierwszy od wielu lat na zebraniu tego typu nie napastowano GKKF.

Zakopiańska Sekcja Narciarska otrzymała już oficjalnie uprawnienia sekcji WKKF. Niektóre agendy sekcji narciarskiej GKKF jak Rada Trenerów i Komisja Sportowa mają już swoją siedzibę w Zakopanem. Przewodniczący GKKF wydał zarządzenie, że wszystkie międzynarodowe imprezy sportowe, organizowane w Zakopanem, mają przede wszystkim korzystać z pomocy miejscowego aktywu i sędziów. MKKF Zakopane został upoważniony do przeprowadzania kontroli w działającym na swym terenie, Ośrodku Wyszkolenia Sportowego GKKF.

Ostatnie uchwały prezydium GKKF, zmierzające do utworzenia związków sportowych i nadania klubom osobowości prawnej, spotkały się u miejscowych działaczy ze zrozumiałą aprobatą. Uczestnicy spotkania podkreślali jednak, że istnieje konieczność przedyskutowania tego zagadnienia — jak proponuje Przegląd Sportowy — na krajowej naradzie aktywu sportowego.

Przy okazji wysunięto szereg istotnych problemów. M. in. zwrócono uwagę, by przy reorganizacji sportu, brano pod uwagę specyfikę poszczególnych dyscyplin, chociażby z tego powodu, że jedne są deficytowe, inne zaś dochodowe.

Również problem sportu szkolnego nie jest łatwy do rozwiązania. Utworzenie międzyszkolnych klubów sportowych, z przymusem należenia do nich całej młodzieży, wróżyłoby narciarstwu szybki upadek. „Białe szaleństwo" jest na razie zbyt kosztownym sportem, aby przy naszej stosunkowo niskiej stopie życiowej, liczyć na automatyczny rozwój narciarstwa w szkołach. Z drugiej strony obecny system klubów opiekuńczych i związany z tym sposób przynależności młodzieży do klubów sportowych również nie zdał w pełni egzaminu.

Dużo czasu poświęcono podczas spotkania inwestycjom sportowym oraz zakopiańskim władzom administracyjnym, które — jak dotąd — kompletnie ignorowały sprawy sportu i turystyki.

M. Matzenauer

Kapłaniak jedzie do Melbourne nie bez szans na punktowane miejsce

Fot. CAF

Ponad 1000 kandydatów na wyjazd do Rzymu

Na dwóch frontach w bieżącym roku prowadził Polski Komitet Olimpijski akcję zdobywania kółek olimpijskich. Na jednym walczyli zawodnicy, pragnący startować na najbliższej Olimpiadzie w Melbourne, a na drugim — wojowali i będą to robić w ciągu najbliższych lat poprzedzających Igrzyska Olimpijskie w Rzymie — młodzi adepci lekkoatletyki, boksu, pływania, szermierki i innych dyscyplin sportowych.

Walki, na tym bliższym obecnej Olimpiadzie frontu, w zasadzie się zakończyły, wobec czego PKOl, a ściślej mówiąc jego Komisja Młodzieżowa, przystępuje do bardziej energicznej działalności, której celem jest szukanie zawodników na Rzym.

Zasadnicze znaczenie ma zakrojona na 4 lata akcja, znana i prowadzona pod hasłem: „zdobywamy już dziś paszporty na Olimpiadę w 1960 roku". W tym celu powołano specjalne komisje, ustalono normy na pierwsze kółka, „uruchomiono" działaczy, którzy prowadzą robotę w całym kraju.

Do dnia dzisiejszego w siedmiu dyscyplinach sportowych — w lekkoatletyce, pływaniu, piłce nożnej, gimnastyce, koszykówce i w boksie normę na pierwsze kółko uzyskało ponad tysiąc zawodników, w tym **w lekkoatletyce — 340, w piłce — 476, w boksie — 50, koszykówce — 50, gimnastyce — 99, pływaniu — 43** (w szermierce „kółkowicze" zostaną wytypowani przez Sekcję Szermierki GKKF przy końcu roku).

Jeśli popatrzymy na liczbę wyjściową planu, przewidującą, że 2500 zawodników powinno zdobyć pierwsze kółka, to stwierdzić należy, iż do jego wykonania wiele brakuje. Jakie przyczyny złożyły się na taki stan rzeczy?

Jak twierdzą zgodnie działacze Komisji Młodzieżowej GKKF i Komisji PKOl, w niektórych dyscyplinach jak lekkoatletyka i pływanie, szczególnie w tej ostatniej, normy ustalono nieco za wysokie co wpłynęło zdecydowanie na niezbyt dodatni bilans tych bardzo popularnych wśród młodzieży dziedzin sportu. Oprócz tego ilość imprez sportowych, na których młodzi zawodnicy mogli walczyć o kółka — była zbyt szczupła.

Zdaniem działaczy należy położyć nacisk na podniesienie wagi zawodów na szczeblu wojewódzkim i powiatowym i zapewnić im odpowiednią obsadę sędziowską po to, by młodzież mogła tam startować i uzyskiwać normy. Dotychczas bowiem tylko niektóre imprezy centralne dawały prawo zaliczania wyników na normę olimpijską.

Zbliża się koniec roku i jednocześnie pierwszy etap długofalowo, obliczonej na lata pracy wśród młodzieży. Przed Komisjami Młodzieżowymi Sekcji Sportowych GKKF i Komisją Młodzieżową PKOl wyłania się odpowiedzialne zadanie ustalenia właściwej organizacji i opieki nad tą młodzieżą, która wykazując duże uzdolnienie w różnych dyscyplinach sportowych jest jej gorliwa. Ciekawy projekt w tym względzie wysunął przedstawiciel Sekcji pływania, Tadeusz Dzięgielewski. Zasadniczą ideą jego projektu jest likwidacja takiej formy opieki, która zakłada jedynie organizowanie obozów sportowych. **Uważa on, że trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na szkolenie w klubach macierzystych, a zgrupowania centralne powinny być krótkie, 7—10-dniowe i to nie w ciągu roku szkolnego, lecz podczas ferii.**

Mówiąc ogólnie o samej akcji polskiego Komitetu Olimpijskiego trzeba stwierdzić, że wśród młodzieży spotkała się ona z jak najlepszym przyjęciem. Mówią o tym nie tyle cyfrowe zestawienia, co entuzjazm towarzyszący startom zawodników, zmierzających do jeszcze bardzo odległego ale wielkiego celu — **startu na Olimpiadzie w Rzymie.**

W. D.

Łyżwiarze w jeździe szybkiej nie zmarnowali lata

W UBIEGŁYM sezonie 1955/56 zniknęły z tabeli rekordów łyżwiarskich w jeździe szybkiej wszystkie stare rekordy Polski, poprawiane z zawodów na zawody. W przeciwieństwie do dawnych rekordów, które padały na torach zagranicznych w Davos, Oslo czy w „kuźni rekordów" — w Alma Ata, ostatnie poprawiane były w Zakopanem. Istny grad rekordów był zasługą i łyżwiarzy i toru. Łyżwiarzy, którzy wykorzystali doprzy budowie toru w Nowym Targu, gdzie zaprojektowano budowę brodzika o szerokości 15 m i obwodzie 400 m. Według obserwacji Nowy Targ jest najbardziej zimnym terenem w Polsce i nawet wówczas gdy w Zakopanem szalejeł halniak, nowotarskie lodowisko hokejowe nadaje się do użytku, podobnie jak do użytku w okresie od listopada do marca będzie tam i tor łyżwiarski.

Bardzo istotne dla łyżwiarzy w jeździe szybkiej jest wykorzystanie istniejących już sztucznych lodowisk. Z konieczności musimy korzystać z lodowisk hokejowych, marząc o tym, aby i u nas wybudowano sztuczny tor łyżwiarski.

Wielu młodych adeptów łyżwiarstwa szybkiego przygotowuje się samodzielnie do sezonu. Dla nich to instruktorzy i trenerzy muszą postarać się o zapewnienie maksimum dni lodowych. W Warszawie jedyny przygotowywany przez koło Stali przez FSO tor na tak zwanej Patelni w Parku Skaryszewskim nie zawsze nadawał się do treningu; dlatego tego koła pracując w odosobnieniu, bez pomocy innych zrzeszeń, natrafiają na szereg trudności w wykorzystaniu tego stawu, stawianych im przez Zarząd Zieleni DRN. Z tego więc względu należy pomyśleć o budowie kilku torów naturalnych w Warszawie, np. na stadionie Budowlanych, obiektach CWKS, czy na Stadionie Dziesięciolecia.

Należy też szerzej niż dotychczas otworzyć dla łyżwiarzy bramy Torwaru. Dotychczas kadra narodowa łyżwiarzy w jeździe szybkiej była traktowana na Torwarze niezbyt przyjaźnie; skromne ilości godzin łyżwiarze wykorzystywali zwykle w godzinach nocnych, a przecież muszą oni oprócz uprawiania sportu — pracować i wypoczywać...

K. Lewandowski

List do redakcji

O nowy styl pracy w lekkoatletyce

CZYTAJĄC z głęboką satysfakcją list otwarty zespołu redakcyjnych Przeglądu Sportowego i Sportowca, opublikowany tuż w dniu 26 bm., nie spodziewaliśmy się, że już tego dnia wieczorem pełnie bomba. A jednak stało się to prędzej, aniżeli wszyscy ów oczekiwali. Główny Komitet Kultury Fizycznej podjął uchwałę proponującą przekształcenie dotychczas istniejących sekcji sportowych komitetów kultury fizycznej w związki sportowe poszczególnych dyscyplin sportu. Lekka atletyka otrzyma więc chyba ponownie swój Polski Związek Lekkoatletyczny.

Chcemy przypomnieć, że po odzyskaniu niepodległości naszego Państwa, odbył się w dniu 11 października 1919 r. w Krakowie, w domu Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, zjazd Polskich Towarzystw Sportowych, uprawiających lekką atletykę, na którym uchwalono stałą Polskiego Związku Lekkoatletycznego, oraz wybrano zarząd, polecając mu zorganizowanie Związku. W kilka tygodni później przystąpiły do Związku pierwsze dwa kluby Czarni-Lwów i Cracovia-Kraków, a wkrótce po nich Polonia-Warszawa, Pogoń-Lwów i inne.

W 1934 r. Polski Związek Lekkoatletyczny obchodził swoje XX-lecie. Ówczesny dorobek jego działalności wyrażał się w istnieniu 236 klubów, zrzeszonych w Związku, które liczyły w swych szeregach 6005 czynnych zawodników.

W 1950 r. zlikwidowano Polski Związek Lekkoatletyczny, a agendy jego przekazano Sekcji Lekkiej Atletyki GKKF, wprowadzając tym samym statową organizację naszej lekkiej atletyki z wszelkimi złymi jej konsekwencjami. Ciekawym zbiegiem okoliczności w 31 lat po powołaniu do życia Polskiego Związku Lekkoatletycznego, w tym samym październiku postawiona jest propozycja jego restytuowania, kończąca w ten sposób kilkuletni okres złego eksperymentowania na ciele i duszy naszej lekkiej atletyki.

Z radością i wielką ulgą witamy wszyscy decyzję o tak doniosłym znaczeniu, zapoczątkuje ona niewątpliwie nowy styl pracy wśród stutysięcznej rzeszy naszych lekkoatletów i działaczy społecznych. Dużo bolączek nagromadziło się w organizacyjnym życiu władz lekkoatletycznych, dużo błędów popełniono w wychowaniu naszych zawodników, dużo zła wyrządzono działaczom społecznym, nie doceniając ich bezinteresownej pracy, pomimo że prawie zawsze cały ciężar zagadnienia spoczywał na ich barkach.

Zaczynamy od nowa organizację lekkiej atletyki, droga, która stoi przed nami, musi być dobrze obrana i należycie przemyślana, aby można było wejść na nią silnym i zdecydowanym krokiem. Uzbrojeni w liczne cenne doświadczenia złej i dobrej pracy na przestrzeni 37 lat, możemy dzisiaj wypracować taki styl pracy, który w naszej rzeczywistości państwowej najlepiej spryżiałe będzie dalszemu chlubnemu i zdrowemu rozwojowi lekkiej atletyki.

Zasada wybieralności wszystkich władz klubowych, związków wojewódzkich i naczelnych powinna zgromadzić tych wszystkich rzetelnych i zasłużonych działaczy społecznych, zapomnianych i odepchniętych od czynnego życia sportowego, którzy, przez swoje długoletnie i fachowe doświadczenie potrafią w przeciwieństwie do dotychczasowego etatowego dyletantyzmu, tchnąć zdrowego i koleżeńskiego ducha w pracę nowych klubów i związków. Praca, prowadzona w atmosferze wzajemnego zrozumienia i szacunku, a której przyświecać będzie wyłącznie dobro lekkiej atletyki, a nie kariera, musi w krótkim czasie dać dobre wyniki.

Uproszczenie całej dotychczasowej zbiurokratyzowanej struktury organizacyjnej, jawność jej działania, zniesienie „ścisłych przydziałów" o tajemniczej mocy dyspozycyjnej, oraz obsadzenie poszczególnych funkcji ludźmi, którzy mogą się poszczycić swym dorobkiem i znajomością tej dziedziny sportu, stanowić będzie rękojmię fachowej i uczciwej działalności Związku. Nie poruszamy w tym miejscu samej organizacji władz centralnych i terenowych, gdyż będzie to tematem osobnego omówienia i wszechstronnej dyskusji publicznej, natomiast pragniemy przede wszystkim zwrócić uwagę na konieczność większego zgrania poszczególnych komórek nowego Związku, w przeciwieństwie do dzisiejszej Sekcji L.A., większego powiązania z terenem we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego, tak zaniedbanego dotychczas przez Sekcję, na upozadowanie zagadnienia trenerskiego, oraz na usunięcie takich paradoksów organizacyjnych, jak równoczesne pełnienie przez trenerów swych funkcji zawodowych, sędziowskich oraz piastowanie kierowniczych stanowisk w Sekcji na szczeblu wiceprzewodniczących, słowem sędziowie, prokuratorzy i obrońcy w jednej osobie.

Musimy dążyć do stworzenia zdrowej atmosfery, do umocnienia koleżeńskiej przyjaźni, wzajemnego szczerego zaufania i szacunku, jako zasadniczych fundamentów skutecznej i rzeczowej pracy. Musimy równocześnie wyeliminować wszelkie dyktatorskie zapędy, jakie w ostatnim czasie poczęły się panoszyć w naszym życiu sportowym.

Wierzymy, że pełna demokratyzacja naszego życia sportowego zapoczątkuje nowy okres tworzyć bardziej skuteczny i uczciwy, dając nam taki styl pracy, który potrafi wychować tak potrzebne nam dzisiaj liczne rzesze działaczy społecznych i zawodników o wysokim morale sportowym i głębokim poczuciu obywatelskim.

Stanisław Sośnicki

Działacze o zmianach w strukturze sportu

JÓZEF WOJTYSIAK, przewodniczący Sekcji Hokeja na Trawie

— Sądzę, że należy z radością powitać planowaną reorganizację w sporcie, jakkolwiek jestem zdania, że tak istotne zmiany muszą dojrzewać przez pewien okres czasu i być wprowadzane z rozwagą.

Jak sobie wyobrażam nową strukturę sportu? Trzeba, moim zdaniem, aby utrzymany został Komitet Kultury Fizycznej i to jako organ istniejący na zasadzie nominacji. Zadaniem jego powinno być przede wszystkim koordynowanie kalendarza sportowego oraz kontrola budżetów. Obok Komitetu musi istnieć nadrzędna organizacja społeczna, coś w rodzaju rady związków sportowych, koordynująca rozwój sportu od masowego do wyczynowego. Tu jedna uwaga — te dwa ciała nie mogą żyć i pracować w dwóch różnych płaszczyznach, muszą znaleźć wspólny język, wspólnie wydawać decyzje w sprawach najważniejszych, przede wszystkim w sprawach budżetowych.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że olbrzymia większość dyscyplin sportu jest zdecydowanie deficytowa i nigdy nie stanie się samowystarczalna. Dotacje państwowe będą więc niezbędne, dotacje w takiej wysokości, aby nie tylko utrzymać stan obecny, ale znacznie rozszerzyć masowość sportu, co będzie możliwe przy powstaniu związków. Dlatego też konieczne jest, aby przedstawiciele związków uczestniczyli wraz z komórką państwową w podziale funduszów, przeznaczanych przez państwo na sport. Również planowanie inwestycji i obiektów sportowych powinno być wspólnym zadaniem KKF-u i rady związków.

Uważam wreszcie, że nie należy bezapelacyjnie dążyć do zniesienia zrzeszeń sportowych. Może przecież istnieć coś w rodzaju branżowych zrzeszeń czy związków. Forma jest obojętna, byle nie hamowała rozwoju sportu. Popieram również istnienie kół przy zakładach pracy, niezależnie od klubów będących w pewnym sensie komórkami prywatnymi.

Cieszę się bardzo, że zostawia się w tej chwili działaczom dużo swobody w rozwiązywaniu tych trudnych zagadnień. Rzecz jasna, że sekcjom, które już teraz chcą przekształcić się w związki, należy zostawić wolną rękę. W żadnym wypadku nie wolno hamować inicjatywy, która niewątpliwie płynie ze zdrowego rozsądku.

Rozmawiała M. N.

APEL do sędziów piłki nożnej

Prezydium Kolegium Sędziów Piłki Nożnej, doceniając w pełni ważność obecnego okresu i odbywającej się w nim demokratyzacji ruchu sportowego, wystąpiło do wszystkich sędziów w całym kraju z następującym apelem:

Postępująca szybko demokratyzacja naszego życia gospodarczego i politycznego nie pozostawiła na uboczu ważnej dla społeczeństwa sprawy — ruchu sportowego. Centralne władze sportowe, odpowiadając na żądania działaczy i prasy, zapowiedziały dokonanie daleko idących zmian w strukturze organizacyjnej sportu, w pełni zaspokajających życzenia setek tysięcy sportowców wszystkich szczebli.

W najbliższym czasie odbędą się w całej Polsce zebrania działaczy piłki nożnej, które przygotują projekt nowej organizacji i ustalą zasadnicze kierunki pracy Polskiego Związku Piłki Nożnej. Przygotowanie tych narad wymaga dużego wysiłku, wymaga zmobilizowania do udziału w nich jak największej liczby wszystkich działaczy, którym na sercu leży dobro piłki nożnej, a więc i tych, którzy odsunięci przed kilku laty musieli z zalem przypatrywać się niszczeniu ich wieloletniego dorobku i tych, którzy mimo wielu przeciwieństw i trudności, stawianych przez narzucony im system organizacyjny pracują do dnia dzisiejszego.

Po naradach przyjdą już konkretne zadania, niemniej trudne i pracochłonne, które rozwiązać mogą tylko ludzie z doświadczeniem, nabytym podczas wieloletniej działalności, obdarzeni zapałem i zdolni do poświęcenia spraw osobistych sprawom umiłowanego sportu.

Wśród tych działaczy powinni znaleźć się i sędziowie — entuzjaści, najbardziej oddani piłce nożnej. Dawali oni zawsze w swej ciężkiej i niewdzięcznej pracy sędziowskiej dowody pełnego umiłowania sportu i poświęcenia. Jesteśmy przekonani, że i obecnie, kiedy rozpoczyna się ciężki okres przewodnictwa organizacyjnej, wśród oddanych słusznej sprawie działaczy nie zabraknie ani jednego z czterech i pół tysięcy sędziów piłkarskich. Nie zabraknie ich przede wszystkim tam, gdzie cierpliwi i wytrwali ludzie są najbardziej potrzebni, tj. w klubach przy wychowywaniu sportowym i społecznym młodzieży.

Również praca Kolegium Sędziów wymaga w tym okresie dużego wysiłku. Mamy zagwarantowana przez naczelne władze sportowe autonomię naszej organizacji, została przez wszystkich sędziów przyjęte z niewątpliwą radością. Prac związanych z całkowitym wprowadzeniem w życie tej zasadniczej zmiany strukturalnej nie wykona jednak grupa ludzi wybranych przez Waszych delegatów na Walnym Zebraniu w dniu 27. 10 br. Aby jej wysiłki dały jak najlepsze i najpełniejsze wyniki, musimy włączyć się do nich my wszyscy, którym przyświeca przecież jeden wspólny cel — dobro polskiego piłkarstwa. Jeżeli wszyscy, na wszystkich szczeblach naszej organizacji pracować będziemy z myślą o tym wspólnym celu i w atmosferze wzajemnego zaufania, wyniki przyjdą z pewnością.

Nowe naczelne władze Kolegium Sędziów zapewniając ze swej strony poparcie dla słusznych Waszych postulatów, żądają od Was wytężonej i systematycznej pracy dla pomyślnego rozwoju polskiego piłkarstwa.

Prezydium Kolegium Sędziów

Międzynarodowe spotkania lekkoatletów

Polska Sekcja Lekkoatletyczna opracowała już projekt kalendarza spotkań międzypaństwowych, na rok przyszły. Oprócz udziału w tradycyjnych imprezach międzynarodowych, jak memoriał Kusocińskiego, Harbiga, Rositzkiego czy III MISM, zaprojektowano na przyszły sezon **10 spotkań międzypaństwowych.** Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się projektowany na początek września w kraju (miejsce nie ustalone) trójmecz z udziałem NRF oraz Finlandii lub Szwecji. A oto pozostałe spotkania międzypaństwowe naszych lekkoatletów:

z NRD i CSR (trójmecz) 22—23 czerwca (w kraju)

z Belgią w Brukseli (II reprezentacja) 22—23 czerwca

z Francją w Paryżu (tylko mężczyźni) — 29—30 czerwca

z Rumunią (II reprezentacja) 29—30 czerwca (w kraju)

z Węgrami w Budapeszcie (na początku lipca lub pod koniec września)

z Norwegią (tylko mężczyźni) 7—8 września (w kraju)

z Bułgarią w Warszawie 28—29 września

z Jugosławią 5—6 października (w kraju)

z Anglią w połowie września lub października (w kraju).

Dla naszych najmłodszych lekkoatletów zaprojektowano 3 trójmecze:

17—18 sierpnia w Bukareszcie Polska — Rumunia — CSR,

5—6 października w Warszawie: Polska — NRD — Węgry,

19—20 października w NRF: Polska — Szwecja — NRF.

Łódź żegna swych olimpijczyków

ŁÓDŹ, 31.10. Komitet współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim zorganizował w Łodzi uroczyste pożegnanie trzech sportowców, którzy weszli w skład ekipy olimpijskiej, wyjeżdżającej do Melbourne. Na uroczystość przybyli olimpijczycy: Śmielczyński (strzelanie do rzutków), Bochnik (podnoszenie ciężarów) i Piórkowski (boks). Do przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego jak również do olimpijczyków przemówił przedstawiciel PKOl — Lis.

Olimpijczycy spędzili kilka godzin w bardzo miłej i serdecznej atmosferze.

Z kajakarzy obecnie najlepszy Kapłaniak

MIMO zimna, na Wiśle można było w ostatnich dniach zobaczyć śmiało prujące fale kajaki. Jak łatwo się domyśleć, to nasi kajakarze-olimpijczycy, którzy nie marnują ostatnich chwil pobytu w kraju i pilnie przygotowują się do Igrzysk. Na przystani spotykamy właśnie trenera Zantara i korzystając z okazji, zapytujemy o jego opinię o obozie i o stan przygotowań naszej czwórki.

— W najwyższej formie — opowiada Zantara — **znajduje się obecnie Kapłaniak, którego w Snagov wypróbowaliśmy nie tylko w jedynce na 1000 m, ale i w dwójce z Górskim na 10 km. Ten eksperyment na długim dystansie w dwójce zapowiada się obiecująco. Kapłaniakowi „leżą" długie dystanse, na których startował niejednokrotnie nie tylko w kajakarstwie płaskim i górskim ale i w narciarstwie. Dotychczas jednak w jedynce na 10 km nie umiał taktycznie dobrze rozgrywać biegu, jak się to mówi „jechał bez głowy". W dwójce z Górskim na szlaku stanowią dobrą parę i na treningach, gdzie puszczałem ich na odcinkach 3 × po 2 km, na każdych dwóch kilometrach „zarabiali" około 12 sek. w stosunku do pary Skwarski — Górski.**

Naturalnie na 1000 m dwójka wystąpi w normalnym składzie Skwarski — Górski. W tej konkurencji oczekujemy na Igrzyskach najsilniejszej stawki. Ostatnio w czołówce europejskiej nastąpiły tu duże przetasowania, poziom bardzo poszedł w górę, o czym najlepiej świadczy czas osady NRF — 3.38 min., dotychczas nie osiągalny na świecie. Groźnie, oprócz Niemców, Węgrów i Szwedów, zapowiadają się Rumuni — Anastasescu — Tedorow (dawni jedynkarze), którzy wygrali ostatnio z bardzo dobrymi Finami i zawodnikami ZSRR, oraz Francuzi, którzy zwyciężyli Czechosłowaków, ale przegrali z Niemcami. W samej czołówce węgierskiej też nastąpiły przetasowania, np. w eliminacjach najlepsza w 55 r. na liście światowej para Vagocky — Szigetti zajęła dopiero trzecie miejsce za parą Fabian — Uranyi i braćmi Meszaros.

— Czy jest Pan zadowolony z pobytu w Snagov? — zadajemy dalsze pytanie.

— Można na to odpowiedzieć w ten sposób, że gdybyśmy w tym czasie pozostawali w Polsce, napewno cofnęlibyśmy się wstecz, a w Rumunii raczej nic nie straciliśmy, natomiast Kapłaniak się poprawił.

— A Walkowiakówna?

— Tak jak i dwójka Górski — Skwarski nie posiada ona obecnie tej formy co Kapłaniak. Po dosyć niesystematycznej i pełnej przerw pracy w lecie, spowodowanej licznymi startami, przystąpiliśmy w Snagov do bardzo intensywnej roboty i sądzę, że jej wyniki powinny dać o sobie znać po obecnej przerwie, już na miejscu w Australii.

— Czy tym natężeniem treningów spowodowane były słabe wyniki naszych zawodników podczas regat w Snagov?

— Owszem, jak już zresztą podawałem, w Snagov nasz start traktowaliśmy zupełnie treningowo, aby nie łamać w niczym naszego planu pracy, natomiast kajakarze Rumunii i ZSRR przygotowywali się doń od dawna, jako do punktu węzłowego sezonu, decydującego o składzie ekipy na Melbourne. W przygotowaniach olimpijskich wszyscy eksperymentujemy i regaty w Snagov nie mogą jeszcze dać żadnej odpowiedzi, kto obrał lepszy system.

— Odpowiedź na to otrzymamy dopiero w Ballarat — kończę rozmowę — choć wydaje mi się, że czeka tam naszych kajakarzy trudniejsze zadanie, niż przypuszczaliśmy.

(KR.)

Dlaczego zapaśnictwo nie nadąża w rozwoju za innymi sportami

ZAPAŚNICTWO polskie nie będzie reprezentowane na Igrzyskach Olimpijskich. Żal zapaśników nie kieruje się oczywiście pod adresem PKOl za decyzje rezygnacji z wyjazdu zawodników tej dyscypliny do Melbourne. Każdy rozumie, że nie ma celu wysłanie drużyny bez szans.

Ale smutny fakt niskiego poziomu naszego zapaśnictwa, świadomość, że nie zdołali oni sobie zasłużyć na uczestnictwo w Igrzyskach, że w porównaniu do innych dyscyplin zapasy zrobiły poważny krok... do tyłu — oto, co najbardziej niepokoi silnych ludzi. Przecież jeszcze pięć lat temu Bułgarzy za bardzo szczęśliwy dla siebie uważali wynik remisowy z Polską, a dzisiaj przegrywamy z Bułgarią. W ubiegłym roku zanotowaliśmy na własnym terenie pogrom 1:7.

Pięć lat temu bratnia dyscyplina — podnoszenie ciężarów — pozostawała w cieniu zapasów. A dziś ciężarowcy awansowali do czołówki europejskiej pozostawiając daleko w tyle zapaśników.

Jak więc widzimy jest dość powodów do rozgoryczenia, dość faktów, aby zapytać: dlaczego zapaśnictwo reprezentuje tak słaby poziom?

MARTWY ORGAN — RADA TRENERÓW

Za wyszkolenie zawodników odpowiedzialni są trenerzy i sami zawodnicy.

Pracą trenerów w skali wojewódzkiej kieruje Rada Trenerów Sekcji danego WKKF. Koordynatorem, kierownikiem i kontrolerem pracy trenerów w skali krajowej jest Rada Trenerów Sekcji GKKF. Tak być powinno. A jak było istotnie? Do r. 1954 w zapasach panował chaos i panoszyła się dezorganizacja. Trenerzy szkolili jak umieli, nikt się nimi nie interesował. Szczęściem, w dużej części trenerami byli starzy zapaśnicy jak: Bajorek, Ziółkowski, Jasiński, Szczebiński, wychowani w starym duchu dyscypliny treningu, znający dobrze technikę. I z pewnością mieliby dobre wyniki. Ale wtedy trzeba było „genialnego" pomysłu zniesienia ligi i wprowadzenia na jej miejsce rozgrywek o Puchar Miast, co zupełnie położyło pracę w klubach.

Wybrane w 1954 r. władze polskiego zapaśnictwa ruszyły pracę naprzód, reaktywowały ligę, ożywiły zapaśnictwo. Wystartowały jednak na okulałej nodze. Od samego początku bowiem Rada Trenerów nie nadążała za tempem pracy Sekcji. Pierwszy jej przewodniczący mgr Witold Nowakowski, absolwent AWF, przez dwa miesiące swej kadencji nie zdołał nawet zwołać Rady Trenerów. Jego następca, Józef Grotkowski, także absolwent AWF, niedługo odszedł, nie pozostawiając pozytywnych efektów swej pracy.

Jako następny objął to stanowisko Stanisław Jakubowicz z Poznania. I on niewiele zdziałał głównie dlatego, że mieszkając w Poznaniu, pozbawiony był stałego kontaktu z Prezydium Sekcji. Po nim ster Rady Trenerów ujął w swe ręce Stanisław Świętosławski — przewodniczący Sekcji WKKF Warszawa. Ukonstytuowała się Rada Trenerów, odbyła się pierwsza narada, na której postawiono sobie ambitne plany. Jednak po kilku miesiącach okazało się, że wprawdzie Świętosławski jest dobrym organizatorem, ale systematyczna praca na dłuższą metę nie odpowiada mu. Nekany dopingiem członków Prezydium, wobec zwiększających się obowiązków, ustąpił z tego stanowiska.

Po Świętosławskim przewodniczącym Rady Trenerów został absolwent AWF, Zygmunt Dmowski. Wydaje się, że posiada on wszystkie dane, aby ruszyć z martwego punktu pracę Rady, ale pod warunkiem, że przestanie być zawodnikiem.

TRENER I ZAWODNIK

W naszym zapaśnictwie wytworzyła się taka sytuacja, że nie zawodnik szuka poparcia u trenera, ale odwrotnie. Przyczyną tego stanu jest fakt, że za wiele wagi przywiązuje się do zdania zawodnika o trenerze. Trener w obawie, aby nie być pomijanym przy obsadzaniu obozów kondycyjnych i typowaniu na wyjazdy za granicę, woli dobrze żyć z zawodnikami. Daje się to szczególnie zauważyć na obozach kondycyjnych kadry. Trenerzy zbytnio ulegają zawodnikom pozostawiając im, zwłaszcza tym najlepszym, swobodę doboru ćwiczeń, regulowania natężenia treningu, idą na szereg ustępstw wobec zawodników. W ten sposób „zakopują" autorytet trenera.

STARE UMIEJĘTNOŚCI NIE WYSTARCZAJĄ

Dysponujemy dość liczną stawką niezłych trenerów, ale są oni reprezentantami starej szkoły, starej techniki. Technika walki zapaśniczej w innych państwach poczyniła olbrzymie postępy, jednak jej nowości nie są znane naszym trenerom.

Pamiętajmy, że historyczną datą szybkiego wzrostu poziomu naszych ciężarowców była wizyta radzieckich sztangistów, wspólny trening, wymiana doświadczeń między trenerami. GKKF mimo wielokrotnych próśb Sekcji nie może dać okazji takich kontaktów naszym zapaśnikom. A ile od radzieckich siłaczy można się nauczyć — świadczy przykład Bułgarii, która po półrocznym pobycie trenera radzieckiego zrobiła olbrzymi postęp, awansując do czołówki światowej.

Prawdy te znane są wielu działaczom. Mamy nadzieję, że Prezydium Sekcji Zapasów GKKF zastanowi się nad tym i we wspólnej pracy z całym aktywem tej dyscypliny sportu poszuka drogi, gwarantującej właściwy rozwój i postęp polskiego zapaśnictwa.

W. Wiechowski

10-lecie wrocławskiej WSWF

WROCŁAW, 1.11 (dalekopisem). W dniach 16—18 listopada br. wrocławska Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego, jedyna tego rodzaju uczelnia na Ziemiach Zachodnich, obchodzić będzie piękną uroczystość 10-lecia swego istnienia.

Od roku 1946 WSWF, która swoją pionierską pracą dobrze zapisała się w historii rozwoju wf i sportu na Ziemiach Odzyskanych, wychowała 800 absolwentów, nauczycieli wf, trenerów i instruktorów, pracujących obecnie w olbrzymiej większości na Dolnym Śląsku. Dzięki wielkiej ofiarności kierownictwa uczelni i studentów, którzy pracę swoją w r. 1946 rozpoczęli od odgruzowania i odbudowy zniszczonych budynków i urządzeń, dzisiaj wrocławska WSWF należy do przodujących w kraju tak pod względem ilości studiującej młodzieży jak i poziomu nauczania.

Z okazji X rocznicy założenia we Wrocławiu WSWF odbędzie się ogólnopolski zjazd absolwentów, połączony z konferencją naukową, w czasie której dawni studenci podzielą się doświadczeniami pracy w szkołach, zrzeszeniach, komitetach KF i redakcjach sportowych.

Przygotowania do zjazdu są już w pełnym toku. Na czele komitetu honorowego stanął założyciel uczelni, obecny jej rektor — znany fizjolog prof. dr Andrzej Kiliszecki. Mimo zapału w pracy przyczotowawczej do obchodu X-lecia, komitet organizacyjny napotyka na duże trudności, zwłaszcza, że do tej pory GKKF nie przydzielił na ten cel nawet najmniejszych funduszów.

A. Szymura

*

W związku ze zjazdem organizatorzy apelują do wszystkich absolwentów, by natychmiast przysłali do Dziekanatu WSWF (ul. Banacha) swoje aktualne adresy.

Redakcja do Czytelników

S. Iwański — Warszawa. Otrzymaliśmy list z Wytwórni Filmów Dokumentalnych, że ze względu na duże koszty nie wyledzie do Melbourne polski operator filmowy. Film Polski jest natomiast w kontakcie z licznymi firmami zagranicznymi, od których otrzyma dostatecznie obszerny materiał z Olimpiady.

Kibic. W n-rze 127 „Przeglądu" stwierdziliśmy, że na skutek decyzji IAAF „Sidio może spać spokojnie". Styl hiszpański został zakazany, a ponadto uzupełniono regulamin rzutu oszczepem, co uniemożliwia uznanie rzutu wykonanego z obrotu. Możecie spać spokojnie wraz z Sidią!

**Raszka S. z Lipy — Kocym i wszyscy ci, którzy nie mogą nigdzie dostać interesujących ich książek sportowych i nie tylko s

Czwartkowy meldunek z Melbourne

Dokończenie ze str. 1

tery ich położone są obok domków olimpijczyków polskich. W godzinach popołudniowych Rumunom złożyli przyjacielską wizytę przedstawiciele PKOl.

Samoloty ze wszystkich stron świata wyrzucają codziennie ze swoich wnętrz coraz to nowe grupy zawodników, dziennikarzy i działaczy. W obecnej chwili wieś olimpijska zamieszkiwana jest przez 250 osób. W czwartek przeprowadzają się tam reprezentanci Australii.

Atmosfera podniecenia udziela się wszystkim mieszkańcom stolicy XVI Igrzysk Olimpijskich. Na ulicach słyszy się coraz częściej rozmowy prowadzone w obcych językach. Cała droga prowadząca z Heidelberg do City została udekorowana przez Zarząd Miejski.

Wypadki, jakie toczą się obecnie na bliskim Wschodzie, budzą tutaj poważne obawy. Organizatorzy przypuszczają nawet, że pewna część państw Bliskiego Wschodu zrezygnuje ze startu w Olimpiadzie. Do tej pory niewiadomo na przykład czy ekspedycja Izraela zdecyduje się na przyjazd do Melbourne.

Wiadomość o starcie w Igrzyskach reprezentacji Węgier wywołała wśród sfer sportowych Melbourne wielkie zadowolenie. Węgrzy spodziewani są we wsi olimpijskiej w przyszłym tygodniu i zostaną serdecznie powitani.

Polski Komitet Olimpijski urządzi na pożegnanie wielki bal dla Polonii australijskiej. Bal odbędzie się w sali Domu Żołnierza Polskiego w Melbourne.

Delegaci PKOl Lempart, Rólski i Gorzelańczyk wyjechali w czwartek do Ballarat, celem przygotowania należytych warunków dla wioślarzy polskich.

Allan Stephen.

„Jalkapallo" znaczy piłka nożna

Poznajmy piłkarzy Finlandii

przed niedzielnym meczem w Krakowie

Dokończenie ze str. 1

Drużyna Finlandii, która stanie w niedzielę przeciw reprezentacji Polski, nosi wiele cech poważnego... eksperymentu. Z zespołu, który w sierpniu zremisował w Oslo z Norwegią, a później (we wrześniu) przegrał z Danią pozostało w składzie tylko 2 zawodników: prawy pomocnik Alpo Lintamo z VPS oraz środkowy napastnik Pahlman z HPS.

Z bloku defensywnego — Hurri w bramce, Hägström, Lehtinen, Sommarberg w obronie — nie zobaczymy dosłownie nikogo, jeżeli przewidziany jako rezerwowy lewy obrońca Sommarberg nie znajdzie okazji do gry. Wielkich zmian dokonał też trener jedenastki fińskiej Weinreicher w linii ataku. Pozostawił w niej tylko Pahlmana, prawoskrzydłowego Peltonena — przesunął na lewą flankę, wstawił między tych 2 młodych graczy, starego rutyniarza Stig Göran Myntti'ego (ponad 50 razy w reprezentacji) a na prawej stronie postawił po raz pierwszy w tym roku Kankkonena i Jivarinena. Ten ostatni jest prawym łącznikiem tegorocznego mistrza Finlandii Kuopion PS, i liczy 20 lat. W r. 1954 Jivarinen walnie przyczynił się do zdobycia przez swą drużynę mistrzostwa kraju juniorów.

Jedenastka Finlandii, oparta jest na szkielecie wicemistrza lig. HIK oraz drugiego klubu z Helsinek HPS.

Finlandia rozegrała w tym roku 5 spotkań:

z Anglią w Helsinkach	1:5 (1:3)
Szwacją w Helsinkach	1:3 (1:3)
Islandią w Helsinkach	2:1 (1:1)
Norwegią w Oslo	1:1 (1:0)
Danią w Helsinkach	0:4 (0:3)

W tabeli rozgrywanego w ciągu 2 lat pucharu Skandynawii zajmuje obecnie ostatnie miejsce z 1 punktem zdobytym (za remis z Norwegią) za Norwegią 5 pkt, Danią i Szwecją po 3 pkt.

W świetle tegorocznych wyników — dla nas godny uwagi jest właśnie remis z Norwegią, uzyskany w sierpniu w Oslo, wskazujący na to, że w niedzielnym meczu nasza drużyna natrafić może na niespodziewanie duży opór ze strony gości i że jej zwycięstwo nie musi przyjść tak lekko, jak się niektórym wydaje.

10 KLUBÓW W LIDZE

Finowie zakończyli już swe mistrzostwa. Tytuł mistrza zdobyła drużyna prowincjonalna Ku PS, zeszłoroczny mistrz kraju Haka uplasował się na 5 miejscu.

W I lidze Finlandii gra 10 klubów. Dwa ostatnie w tabeli spadają do II ligi, grającej w 2 grupach po 10 drużyn. Na ich miejsce awansują mistrzowie obu grup II ligi. Stolica kraju reprezentowana jest w I lidze tylko przez 2 kluby: HJK i HPS. Większość silnych klubów reprezentuje prowincja, szczególnie Kuopio, Tampere i Vaasa. Oto tabela ligi fińskiej po zakończeniu tegorocznych rozgrywek:

1. Ku PS	27:9	31:12
2. HJK	21:15	30:28
3. KIF	20:16	32:18
4. I Kissat	20:16	24:36
5. Haka	17:19	18:18
6. VPS	17:19	29:36
7. KTP	17:19	28:29
8. HPS	16:20	28:31
9. VIFK	13:23	25:32
10. Pyrkivä	12:24	20:46

ACH, TE NAZWY!

Tyle skrótów literowych w nazwach klubów co w tej niewielkiej tabeli, nie spotykamy chyba w żadnym kraju. Finowie używają ich jednak bardzo często, aby ułatwić sobie wymawianie dość długich, składających się przeważnie z 3 słów nazw klubów. A jeżeli im sprawia to pewną trudność — to co dopiero nam Polakom.

Dla użytku entuzjastów fińskiego piłkarstwa, statystyków i zbieraczy nazw klubów na całym świecie (bo i tacy są w Polsce) podajemy więc pełne nazwy, by szlabiżując poszczególne słowa, wpisali je do swych skrzętnie przechowywanych wykazów:

Ku PS — to Kuopion Palloseura, HJK — Helsingin Jalkapalloklubi, KIF — Kronhagens Idrottsforening, I Kissat — Ilves Kissat Tampere, Haka — Valkeakosken Haka, VPS — Vaasan Palloseura, KTP — Kotkan Työväen Palloilijat, HPS — Helsingin Palloseura, VIFK — Vaasan Idrottsforening kamraterna, Pyrkivä — Turun Pyrkivä.

*

Dotychczasowy bilans polsko-fiński:

29. 3.1923	Helsinki	—	3:5
10. 8.1924	Warszawa	—	1:0
30. 8.1925	Helsinki	—	2:2
8. 8.1926	Poznań	—	7:1
17. 9.1947	Helsinki	—	4:1
17.10.1948	Warszawa	—	1:0
11. 9.1955	Helsinki	—	3:1

Razem 5 zwycięstw, 1 remis, 1 przegrana, st. br. 21:10.

(a)

Prawy pomocnik Alpo Lintamo

Środkowy napastnik Kai Pahlman

Wielokrotny reprezentant (ponad 50 meczów), lewy łącznik Stig-Göran Myntti

Monarkerna rewanżuje się Ślezie

WROCŁAW, 31.10 (tel. wł). Żużlowcy tegorocznego mistrza Szwecji Monarkerna Sztokholm, nie mogli pogodzić się z porażką, jaką zadał im Ślęza, choć spowodowane ono było w dużym stopniu anormalnymi warunkami atmosferycznymi. Wynik jednak poszedł w świat i już w poniedziałek Szwedzi postanowili przedłużyć swój pobyt w Polsce i rozegrać rewanżowy mecz ze Ślezą.

W środę 31 bm. wieczorem oba zespoły zmierzyły więc swoje siły po raz drugi. Szwedom udał się ewanż i zwyciężyli różnicą 4 pkt. 38:34.

Tym razem warunki były już lepsze, ale dla odmiany zamiast deszczu, panowało przenikliwe zimno, a zmarznięty tor nie pozwalał na rozwijanie pełnej szybkości. Mimo mrozu, 25 tys. widzów było świadkami dobrego jednostronnie i wysokiej klasy jazdy Szwedów. Niezaczne zwycięstwo jest wynikiem braku szczęścia naszych gości: pięciokrotnie nie ukończyli oni wyścigu z powodu defektu maszyn.

Na 12 wyścigów 4 wygrali Szwedzi, 3 Polacy, 5 zostało zakończonych remisowo. Przez większą część meczu aionarkerna prowadziła różnicą 10 pkt., ale doskonała jazda Polukarda i Teodorowicza w 11 biegu, kiedy odnieśli oni podwójne zwycięstwo nad parą Forsberg — Verenius, zniweczyła w połowie.

Punkty dla Monarkerny zdobyli: Nilsson — 9, Nygren — 8, Forsberg — 6, Karlsson, Helman i Verenius po 5; dla Ślęzy: Polukard — 9 (pokonał on dwukrotnego wicemistrza świata Nygrena), Forsberga, Karlssona i Helmena), Teodorowicz i Kupczyński po 7, Chwilczyński — 4, Frach — 3, Bloch — 2 i Pociejkowicz — 1.

A. S.

Mecz z Jugosławią rozpocznie nową serię spotkań koszykarzy

Z WOLENNICY koszykówki, jak również czynnie uprawiający ten sport, nie mogą w bieżącym roku narzekać, na brak kontaktów międzynarodowych, tak w kraju jak i za granicą.

W konkurencji kobiet gościliśmy w Polsce Stilntę z Bukaresztu, skośnookie Chinki i eleganckie paryżanki. Reprezentacja Polski brała udział w mistrzostwach Europy w Pradze, a drużyny klubowe AZS AWF W-wa, Kolejarz Poznań i reprezentacja Gwardii wyjeżdżały, pierwsza na turnieje do Marsylii i San Giorgio, druga do CSR i ostatnia do Rumunii.

Koszykarze mieli jeszcze bogatszy sezon i tak kadra grała w kraju z Chińczykami i mistrzem USA, drużyną Buchans Bakers, oraz brała udział w turniejach kairskich i o Puchar Mairano w Bolonii. Drużyny klubowe grały z reprezentacją Paryża, Dynamo Bukareszt, Virtus Bolonia, Tatranem CSR, Mavagiem z Budapesztu, Slavią z Bratysławy, a AZS Politechnika W-wa grał w Liege, Kolejarz Poznań w Paryżu i CSR, wreszcie Polonia W-wa w Holandii.

Był to rzeczywiście bogaty sezon, obfitujący w różnorodność stylów, szkół i metod szkoleniowych, mający niemały wpływ na kształtowanie się naszego własnego stylu gry. Można śmiało powiedzieć, że polska koszykówka wypłynęła nareszcie na szerokie wody.

Do końca roku mamy jeszcze pełne dwa miesiące, niemniej bogate w spotkania koszykówki.

Już w przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski męska reprezentacja Jugosławii, która rozegra w Gdańsku w dniach 11—12 grudnia 2 mecze z pierwszą kadrą Polski, a w Krakowie w dniu 14 grudnia z drugą reprezentacją.

Reprezentacje żeńska i męska wyjadą w drugiej połowie grudnia (15—20) do Belgii na spotkania międzypaństwowe.

Drużyna mistrza Polski w konkurencji kobiet — AZS AWF W-wa wyjeżdża do CSR (11—16.XII), gdzie w Pradze, weźmie udział w turnieju wraz z mistrzami innych krajów. (W tym roku zamiast corocznego międzynarodowego turnieju o Puchar miasta Pragi z udziałem reprezentacji państwowych, odbędzie się turniej mistrzów).

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że Gwardia otrzymała zaproszenie od Sekcji Koszykówki NRD, celem rozegrania kilku meczów w Berlinie i Halle, i tak w dniach 13—16.XII, najprawdopodobniej, Gwardia grać będzie z SC Wissenschaft, DV Leipzig i Dynamo Berlin w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Wreszcie ostatnią imprezą koszykówki w tym roku będzie przyjazd do Polski (w rewanżu za pobyt reprezentacji Gwardii w Bukareszcie) drużyny Stiinty z Bukaresztu, która rozegra w dniach 21—28 XII. spotkania z ligowymi drużynami Gwardii w Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

(gr.)

Ostatnie przygotowania naszych olimpijczyków do dalekiej podróży

Dokończenie ze str. 1

będzie rzeczą znacznie trudniejszą i musi potrwać jakiś czas.

Podczas naszej rozmowy przez hall przechodzi co chwila jakiś olimpijczyk. Zawodnicy grupują się, według dziedzin sportu. Lekkoatleci razem, szermierze razem, prawie zwartym szykiem maszerują gimnastycy, o pięściarzach już mówiliśmy.

Pokój nr 123. Tu według zapewnień portiera ma mieszkać Julian Neuding. W pokoju zastajemy tymczasem... magazyn odzieżowy. Niezmordowany człowiek o anielskiej cierpliwości i wielkim takcie" — jak mówią zawodnicy, szef odzieżowy p. Kujawski, rozdziela ostatnie partie umundurowania olimpijskiego.

— Tak, jesteśmy zadowolone mundurków — śmieje się w odpowiedzi na nasze pytanie Kusionówna. Kostiumy są bardzo przyjemne i modnie uszyte.

Szablista Kuszewski sypie dowcipami na wszystkie strony. Treskliwie ogląda swój ekwipunek, to chwaląc, to ganiąc poszczególne partie, wreszcie staje niby zaaferowany i mówi:

— Mieliśmy dostać także filcowe kapelusze, a tu nici. Marzyłem o takim nabytku, widziałem już siebie — oczywiście w myślach — w takim nakryciu głowy, ale mieszkańcy Melbourne będą musieli zadowolić się widokiem mojej osoby w starym berecie.

W pokoju nr 111 mieści się punkt sanitarny. Dr Zajączkowski, lekarz naszej ekipy, jest zadowolony ze stanu zdrowia swoich podopiecznych.

— Kontuzji żadnych nie ma. Same drobiazgi jak lekkie przeziębienia itp. Przeziębiony przyjechał zwłaszcza Drogosz. Poza tym wychodzi u niego reakcja na zastrzyki, które pobrał dopiero kilka dni temu — zupełnie niepotrzebne opóźnienie. Ogólnie odczuwa się, że nasi reprezentanci za dużo ostatnio podróżowali. Wiąże się z tym pewne przemęczenie i lekka niestrawność — wskutek jedzenia w różnych kuchniach. Ale to nic groźnego, kilka dni w normalnych warunkach i wszystko będzie w porządku.

Do wieczora brakowało jeszcze pięściarzy Pietrzykowskiego i Wojciechowskiego, szablisty Zabłockiego oraz biegaczy Chromika i Krzyszkowiaka. Krzyszkowiak, Pietrzykowski i Zabłocki są usprawiedliwieni; ich nieco późniejszy przyjazd był uzgodniony z kierownictwem, natomiast powody nieobecności Chromika i Wojciechowskiego są nieznane.

Wychodzimy z hotelu. W hallu kręci się coraz więcej olimpijczyków, poubieranych już w stroje „australijskie". Przed oczyma migają zielone płaszcze (bardzo dobrze uszyte), niebieskie swetry, żółte buty i krawaty z wyszytymi kółkami olimpijskimi. Przed hotelem pusto i cicho. Widocznie łowcy autografów nie odkryli jeszcze tego świetnego łowiska, gdzie za jednym zamachem można zdobyć kilkadziesiąt podpisów najlepszych naszych sportowców.

Cergo

Z jakimi drużynami spotkają się hokeiści w NRF

Hokejowa reprezentacja Warszawy, która udała się w czwartek i listopada na tournée do NRF i Holandii rozegra w Niemczech 5 spotkań a w „kraju tulipanów" — 2.

Przeciwnikami zespołu polskiego w NRF będą najsilniejsze zespoły tego kraju. Pierwszy mecz rozegrają Polacy 3 listopada w Nauheim, następny dzień później w Manheim. Potem pojadą do Hagi, gdzie 6 i 8 listopada grać będą z europejskimi Kanadyjczykami. Po powrocie w Holandii drużyna polska ponownie grać będzie w NRF: 10 listopada w Duesseldorfie, 11 listopada w Krefeld a 13 listopada w Berlinie zachodnim.

Turniej sztangistów z udziałem zawodników radzieckich

KATOWICE, 1.11 (tel. wł.). Przebywający na Śląsku ciężarowcy radzieckiego zrzeszenia sportowego Awangard startowali wraz z zawodnikami Stali w Brzezinach Śląskich w turnieju indywidualnym. Goście zwyciężyli tylko w pięciu kategoriach.

Wyniki:

waga koguciа: 1) Stępień (Stal) — 270 kg, 2) Lebiedziew (Awangard) — 265 kg.

waga piórkowa: 1) Fadiejew (Awangard) — 312,5 kg, 2) Niedziela (Stal) — 270 kg.

waga lekka: 1) Fałamiejew (Awangard) — 375 kg, 2) Epsztajn (Awangard) — 332,5 kg.

waga średnia: 1) Pikunow (Awangard) — 360 kg, 2) Sołgala (Stal) — 282,5 kg.

waga półciężka: 1) Bielow (Awangard) — 375 kg, Copa (Stal) wycofał się z powodu kontuzji.

waga lekkociężka: 1) Nożewski (Stal) — 365,5 kg. Awangard oddał punkt walkowerem z powodu braku zawodnika w tej wadze.

waga ciężka: 1) Nazarenko (Awangard) — 390 kg, 2) Sirotkin (Awangard) — 380 kg.

Hokeiści Daugawy po raz drugi pokonali Górnika Katowice

KATOWICE, 1.11 (tel. wł.). Daugawa Ryga — Górnik Katowice 5:4 (1:1, 1:2, 3:1). Bramki dla Daugawy zdobyli: Salcewic — 2, Ołierczuk — 2, Braun — 1; dla Górnika: Pawelczyk — 2, Wilczek i Skurski. Sędziowali Szafilik i Łuczakowski z Katowic, którzy swą postawą wykazali, iż nie nadają się do prowadzenia meczów międzynarodowych. Widzów 4 tys.

Daugawa: Szpundin, Bogdanow, Braun, Krastiosz, Frisow, Szulmaniw, Salcewic, Ronis, Ogierczuk, Lejs, Pelsz, Kurmolis, Dulniew, Bujniekos.

Górnik: Świercz, Zawadzki, Regula, Gansiniec, Peczek, Małysiak, Wróbel II (Skurski), Ogórczyk, Nikodemowicz, Skarżyński, Wróbel I, Burek, Wilczek, Pawelczyk.

Hokeiści Górnika Katowice, mający aspiracje odegrania przodującej roli w tegorocznych mistrzostwach, zamiast z meczu na mecz grać lepiej, nie czynią wyraźnych postępów. Można nawet powiedzieć, iż cofają się w swym rozwoju. Rewanżowy mecz z Daugawą był tego klasycznym przykładem.

Górnicy, mający realne szanse na zwycięstwo, zaprzepaścili cały dorobek w ostatnich dwóch minutach spotkania, kiedy to prowadząc 4:3 pozwolili sobie strzelić kolejno dwie bramki. Winę za to ponosi w dużej mierze Zawadzki, który niepotrzebnie faulując otrzymał dwie karne minuty, co wykorzystali goście, przechylając szale zwycięstwa na swą korzyść.

Rewanżowy pojedynek Daugawy z Górnikiem był ciekawszy niż pierwszy mecz między tymi zespołami. Łotysze zaprezentowali się dużo lepiej, niż w czasie pierwszego pojedynku wygranego 3:2, przede wszystkim lepiej trzymali się na lodzie, wykazując ponadto większą szybkość.

Spotkanie było bardzo ostre, szczególnie II tercja. Polscy sędziowie skwapliwie wyłapywali każdy faul gości, zamykając oczy natomiast na podobne, nieprzepisowe zagrania hokeistów Górnika. W II tercji, kiedy hokeiści Daugawy przez kilkanaście minut okupowali ławkę kar, Górnikom nie udało się wykorzystać tej sytuacji.

Górnicy zagrali bardzo chaotycznie, nie kombinowali, a nawet próbowali szczęścia w solonie rajdach. Na wysokości zadania stanął właściwie tylko Ganiniec.

Mecz był, na ogół wyrównany, goście radzieccy zwycięstwo zawdzięczają bardziej skutecznej grze.

JB

Zmiana lidera w drugiej lidze

Polonia Bytom wyprzedza CWKS Kraków

KRAKÓW, 1.11 (tel. wł.). CWKS Kraków — Górnik Radlin 0:1 (0:0). Bramkę zdobył Dybała. Sędzia Gielig z Olsztyna. Widzów około 5 tys.

CWKS: Pajor, Durniok, Kaszuba, Kołodziejczyk, Marek, Gryboś, Słysz, Grzywocz, Gajda, Piechaczek, Rak.

Górnik: Budny, Warzecha, Oślizło, Niedźwiedzki, Budziński, Bożek, Stawowy, Szieger, Deutschmanek, Lisowski, Dybała.

Mecz ten był klasycznym przykładem w jaki sposób jeden zawodnik może obrócić w niwecz ofiarny wysiłek całego zespołu. Zawodnikiem tym był Gajda, który grał — jakby to można określić — „na złość" wszystkim kolegom. Środkowy napastnik CWKS nie rozegrał prawidłowo ani jednej piłki, a zepsuł wiele pozycji wypracowanych przez kolegów. Przy takiej grze Gajdy napad CWKS oddał tylko 2 groźniejsze strzały na bramkę Budnego. Oba były dziełem Piechaczka i oba brawurowo obronił Budny.

Górnicy grali mądrze, skutecznie, ambitnie i co trzeba ze szczególnym naciskiem podkreślić, fair, co wystarczyło, aby pokonali oni najgroźniejszego rywala i odebrali mu szanse na awans. Zdobycie bramki, która rozstrzygnęła o losach spotkania umożliwił Górnikom Kaszuba i Durniok, wpadając na siebie i mijając się z piłką na polu karnym. Wobec ostrego i bliskiego strzału Dybały Pajor był bezradny.

Bramkarz CWKS oraz Piechaczek stanowili najlepszy duet drużyny pokonanych, podczas gdy u zwycięzców wyróżnili się Budny, Oślizło, Szieger i Dybała.

(S. H.).

KATOWICE, 1. 11 (tel. wł.) Polonia Bytom — CWKS Bydgoszcz 2:0 (0:0). Bramki strzelił Liberda. Sędziował Cyprys z Opola. Widzów ok. 10 tys.

Polonia: Skromny, Dymarczyk, Olejniczak, Cichoń, Narloch, Wieczorek, Sąsiadek, Jedryś, Trampisz, Krasucki, Liberda, Pyka.

CWKS: Rosiński, Walczak, Bonick, Waiach, Dudoń, Wróbel, Adamczyk, Dolecki, Jarczyk, Waligóra, Rembecki.

Piłkarze Polonii, przed którymi otwarła się droga do I ligi, zagrali dziwnie nonszalancko i widocznie stracili już swą dobrą formę, czego najlepszym dowodem był fakt, iż w pierwszej połowie meczu, mimo posiadania wielu dobrych okazji do strzelenia bramki, nie potrafili posłać piłki w siatkę.

Dopiero po przerwie, gdy zmora utraty punktu stanęła im przed oczyma, wykrzesali z siebie trochę ambicji i odnieśli ciężko wywalczone zwycięstwo.

Słabszą formę Polonii można tłumaczyć jedynie chyba trwardym meczem z ubiegłej niedzieli z Szombierkami.

J.B.

1. Polonia Bytom	31:17	30:17
2. Górnik Radlin	31:15	31:18
3. CWKS Kraków	30:18	30:19
4. Szombierki	29:19	35:28
5. Cracovia	26:22	32:20
6. CWKS Bdg.	23:25	26:25
7. AKS Chorzów	23:25	32:31
8. Naprzód Lipiny	23:25	40:39
9. Sparta Lubań	22:26	27:35
10 Stal Gdańsk	21:27	29:27
11. Stal Mielec	20:28	26:30
12. Warta Poznań	20:28	20:23
13. Górn k Walb.	19:29	30:44
14. Marym. W-wa	16:30	24:51

Polska organizuje dwie eliminacje mistrzostw świata na żużlu

PRZED dwoma tygodniami informowaliśmy Czytelników o jesiennym kongresie Międzynarodowej Federacji Motorowej, który odbył się w Paryżu. Obiecywaliśmy wtedy, że w najbliższych numerach Przeglądu Sportowego poinformujemy o szczegółach obrad. Niestety obaj delegaci PZM na kongres mgr J. Jasiorkowski i inż. Wł. Pietrzak mieszkają poza Warszawą i nie łatwo było ich spotkać. Jednak dzięki uprzejmości ich obu oraz wiceprzewodniczącego PZM, inż. Sokołowskiego, uzyskaliśmy wiele ciekawych informacji o kongresie.

W 67 kongresie FIM uczestniczyło 53 przedstawicieli 23 państw. Trzeba tu wyjaśnić, że kongresy motorowe odbywają się dwa razy w roku — na jesieni zawsze w Paryżu, natomiast wiosną — w dowolnie obranych miastach. Polska zgłosiła chęć organizowania wiosennego kongresu FIM w 1958 roku. Propozycja ta przyjęta została przez delegatów bardzo przychylnie.

Udział Polski w pracach naczelnej organizacji sportu motorowego jest dość duży. Naszą politykę w FIM cechuje duża operatywność i inicjatywa, głównie oczywiście w tych dziedzinach sportu motorowego, w których odgrywamy poważniejszą rolę na terenie międzynarodowym — mowa tu o rajdach i żużlu.

Na kongresie paryskim Polska zgłosiła wniosek o zorganizowanie rajdowych mistrzostw Europy. Niestety nie mamy przedstawiciela w Komisji Sportowej. I wniosek — rozpatrywany bez udziału wnioskodawców — upadł. Postanowiono jednakże na przyszłość, że przy omawianiu jakiegokolwiek wniosku przedstawiciele państwa zgłaszającego będą mieli prawo uzasadnić swój punkt widzenia.

Komisja Sportowa zatwierdziła mistrzów świata: w wyścigach drogowych, 125 ccm — Ubbiali (Włochy), 250 — Ubbiali, 350 — Lomas (Anglia), 500 — Surtees (Anglia), wózki — Noll (Niemcy), na żużlu — Fundin (Szwecja) oraz mistrza Europy w motocrosie — Archera (Anglia).

Ustalono i zatwierdzono kalendarz imprez na rok 1957. Zgodnie z naszym wnioskiem Raid Tatrzański odbędzie się w dniach 1—3 sierpnia w Zakopanem. Nawiasem trzeba tu dodać, że zawodnicy i kierownicy ekipy NRF na tegorocznym Raidzie zrobili nam wielką reklamę i należy się spodziewać poważnej liczby zgłoszeń rajdowców zachodnio-europejskich.

Sześciodniówka odbędzie się w roku przyszłym w Czechosłowacji. Termin: 16—22 września. Miejsce — Spindlerowy Młyn. Sprawom tej imprezy poświęcony jedno posiedzenie Komisji Sportowej, jednakże nie osiągnięto jednomyślności poglądów co do charakteru i szczegółów sportowych Sześciodniówki. Ostateczne decyzje zapadną na specjalnym posiedzeniu Komisji Sportowej, które odbędzie się w listopadzie br. w Mediolanie.

Kongres poświęcił dużo czasu sprawom bezpieczeństwa w zawodach motocyklowych, M. in. ograniczono do 9 w każdej kategorii maszyn liczbę rekordów świata przez usunięcie dystansów milowych.

Dla Polski ważne postanowienia zapadały na posiedzeniach Podkomisji żużlowej. Ustaliła ona przede wszystkim, że w roku 1957 dla imprez eliminacyjnych o mistrzostwo świata obowiązywać będą wyłącznie wymiary torów 300—400 m. Natomiast od 1 stycznia 1958 roku wszystkie zawody międzynarodowe odbywać się będą mogły jedynie na torach o tych wymiarach. Podobnie ustalono sprawę wprowadzenia opon tzw. uniwersalnych, w miejsce dotychczas używanych, typu specjalnego. Co prawda pierwotny wniosek przewidywał wprowadzenie tych opon na stałe już od 1.I.1957 r., ale na wniosek delegata Polski uznano rok 1957 jako przejściowy.

Podjęto również decyzję likwidującą ostatecznie płyty startowe, co zapobiegnie wielu sporom i nieporozumieniom.

Plan rozgrywek o mistrzostwo indywidualne świata jest bardzo skomplikowany. Wygląda on w sposób następujący:

Strefa skandynawska: I eliminacja — 6 Norwegów, 6 Szwedów, 4 Duńczyków. Odbędzie się ona w Norwegii. II eliminacja: 6 Szwedów, 2 Norwegów, 8 Finów. Odbędzie się w Finlandii.

Finał skandynawski zgromadzi w Norwegii po 8 zawodników z obu eliminacji.

Strefa środkowo - europejska: I eliminacja (Warszawa) — 8 Polaków, 4 Czechosłowaków, 4 Austriaków. II eliminacja (Abensberg w NRF) — 2 Niemców, 2 Finów, 2 Szwedów, 2 Austriaków, 8 zawodników z I eliminacji. III eliminacja (Oberhausen w NRF) — 4 Niemców, 2 Holendrów, 2 Norwegów, 2 Szwedów, 4 Polaków.

Finał środkowo - europejski odbędzie się w Warszawie. Weźmie w nim udział po 6 zawodników z II i III eliminacji. Z kolei po 8 zawodników z finału środkowo-europejskiego i skandynawskiego spotka się w Szwecji na finale kontynentalnym. Ostatecznie więc w rozgrywkach eliminacyjnych startować będzie 16 Szwedów, 12 Polaków, 10 Norwegów, 10 Finów, 6 Niemców, 6 Austriaków, 4 Czechosłowaków i 2 Holendrów. Przypominamy, że w b. z pierwszej eliminacji przeszło do następnej 7 Polaków.

Udało się także ograniczyć pulę angielską w finale w Wembley. Zamiast 4 zawodników z kontynentu kwalifikuje się 5 żużlowców oraz Fundin jako mistrz świata automatycznie. W ten sposób dla Anglików pozostaje tylko 11 miejsc w finale.

Przedstawicielom Polski proponowano organizowanie finału kontynentalnego mistrzostw świata. Ponieważ związane z tym są poważne wydatki dewizowe, zrezygnowaliśmy jeszcze tym razem z organizowania tej ciekawej imprezy. Zresztą, jeżeli chodzi o przydzielenie finału Szwedom, to nie jest to jeszcze sprawa ostatecznie załatwiona. Istnieje bowiem możliwość przeniesienia jej do Wiednia.

Mamy nadzieję, że żużlowcy polscy z zadowoleniem powitają przyszłoroczny plan rozgrywek o indywidualne mistrzostwo świata i nie zmarnują zimy, lecz poświęcą ją na uprawianie sportów uzupełniających, zdobywanie kondycji i studiowanie teorii jazdy na torze.

W. Korycki

Notatnik piłkarza

W przedmeczu międzypaństwowego spotkania Polska—Finlandia (4 bm. w Krakowie) grać będą piłkarskie reprezentacje juniorów Katowic i Krakowa. Będzie to powtórzenie finału Pucharu GKKF juniorów, który zakończył się w Warszawie 28 bm. wynikiem nierozstrzygniętym — 2:2.

*

Prezydium SPN powzięło decyzję, że wszystkie spotkania ligowe w dniach 11 i 25 listopada mają się rozpocząć o godz. 12,00.

*

Ogromne zdziwienie wywołał wśród działaczy piłkarskich nadesłany we wtorek 30 bm. do sekretariatu Sekcji telegram następującej treści:

„Zrewidować mecz Cracovia—Stal Gdańsk, zakończony przed czasem stop unieważnić stop pouczyć sędziego o sposobie sędziowania stop Baran, Kowalec i Jezierski ŁKS Włókniarz stop."

Mamy wrażenie, że telegram ten jest zwykłym, lecz niesmacznym dowcipem niepoważnego kibica, podszywającego się pod nazwiska 3 piłkarzy ŁKS. Nie wyobrażamy sobie bowiem, aby Baran, Jezierski i Kowalec czuli potrzebę interweniowania w sprawy meczu Cracovia—Stal Gdańsk, a jeżeli nawet tak, to zrobili by to w innej formie. Wydaje się nam, że nadawcy tej depeszy należy szukać w... Krakowie.

*

W meczu piłkarskim, rozegranym w Szczecinie w środę przy świetle elektrycznym, III-ligową Pogoń Szczecin, pokonała I-ligową Gwardię Bydgoszcz 4:2 (1:2).

Kalendarz imprez

Piłka nożna

Kraków. Międzynarodowe spotkanie Polska — Finlandia (obszerniejsza zapowiedź na innym miejscu).

II LIGA

Marymont W-wa — Górnik Radlin (Biskupski z Bydgoszczy).

O wejście do II ligi: Pomorzanin Toruń — CWKS Wrocław, Stal Radom — Bzura Chodaków, Gwardia Szczecin — Stal Rzeszów.

PUCHAR POLSKI

mistrz Łodzi — mistrz Poznania (Halama z Katowic)

mistrz woj. łódzkiego — Stal Gdańsk (Sierp z Krakowa)

mistrz Lublina — Polonia W-wa (Ratajczak z Opola)

mistrz Olsztyna — Garbarnia Kraków (Wrona z Warszawy)

Polonia Świdnica — Wisła Kraków (Doleczek ze Szczecina)

mistrz Zielonej Góry — Budowlani Nowa Huta (Wiśniewski z Poznania)

Górnik Szombierki — AKS Chorzów (Idzikiewicz z Krakowa)

mistrz Białegostoku — Sparta Lubań (Alberski z Kielc)

Górnik Wałbrzych — Naprzód Lipiny (Siejka z Gdańska)

mistrz Szczecina — mistrz Gdańska (Maciaszek z Poznania)

mistrz Kielc — Stal Mielec (Okołowicz z Łodzi)

CWKS Bydgoszcz — Budowlani Opole (Majdan z Warszawy)

Boks

Poznań. Start — Vointa (Rumunia) w hali Nr 9 MTP.

PUCHAR GKKF JUNIORÓW

Łódź woj. — Wrocław
Gdańsk — Katowice

III liga bokserska w 3 grupach.

Koszykówka

II LIGA MĘSKA

Budowlani Toruń — Górnik Wałbrzych (Gotartowski i Kubicki), Start Kraków — AZS Poznań (Twardo i Klimaszewski), Start Skra W-wa — Sparta Sopot (Krakowski i M. Janowski) Sparta W-wa — Kracovia (Kruszyński i Jarzębiński), Ślęza Wrocław — Włókniarz Bydgoszcz (Muszyński i Michoś), Górnik Zabrze — Ostrovia (Miętta i Regula), Warta Poznań — Start Lublin (Ulinclak i Cabara), Sparta Nowa Huta — AZS AWF W-wa (Wlazło i Synowiec).

I LIGA MĘSKA

ŁKS Łódź — Kolejarz Poznań (Czmoch i Ujma)

AZS Toruń — CWKS Wrocław (Powałowski i Joachimiak)

Gwardia Gdańsk — CWKS W-wa (Polrzywka i Dąbrowski)

Gwardia Wrocław — Wisła Kraków (Sandycz i Płaczkowski)

Polonia W-wa — Gwardia Poznań (Dutkowski i Szczygieł)

Sparta Gdańsk — AZS Pol. W-wa (Przeździecki i Pikieś)

LIGA ŻEŃSKA

CWKS Kraków — Sparta Gdańsk (Elbanowski i Snopiński)

Gwardia W-wa — Gwardia Poznań (Chmiel i Kapcia)

Ślęza Wrocław — AZS AWF W-wa (Matuszyk i Szmekel)

Sparta W-wa — Start Gdańsk (Rusiecki i Trojicki)

Kolejarz Poznań — ŁKS Łódź (Morawski i Hanklewicz)

Wisła Kraków — Polonia W-wa (Górecki i Łysy)

III liga koszykówki męskiej w 4 grupach.

Tenis stołowy

sobota: Start Wrocław — Start Łódź, Sparta W-wa — AZS Gliwice.
niedziela: Ślęza Wrocław — Start Łódź, Budowlani W-wa — AZS Gliwice, AZS Lublin — Sparta Łódź.

Hokej na trawie

Ćwierćfinały Pucharu Polski w Gnieźnie, Szczecinie, Poznaniu i Częstochowie.

Zapasy

O wejście do II ligi: Unia Racibórz — Unia Wisłoka (Rusek i Saksoni), Kolejarz Kraków — Górnik Katowice (Śmiech i

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 131 Warszawa 2.XI.1956 r.

Boks europejski w obliczu Igrzysk Olimpijskich

Artykuł napisany specjalnie dla Przeglądu Sportowego

Jakie są szanse pięściarzy europejskich w tym najpoważniejszym starcie, jakim są Igrzyska Olimpijskie, gdzie spotkają się przecież bokserzy całego świata?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo łatwa, ale jest to łatwość pozorna. W istocie bowiem na start w Melbourne ma wpływ tyle nieznanych czynników, że jest rzeczą niemal niemożliwą dać na to pytanie jakąś stanowczą, a co najważniejsze niezawodną odpowiedź.

Nie wiemy przede wszystkim nic o pięściarzach północnej i południowej Ameryki; Ameryka Łacińska włożyła wiele wysiłku w treningi przygotowawcze swoich bokserów; Igrzyska Panamerykańskie, Igrzyska Azjatyckie cieszyły się co prawda wielką frekwencją i odniosły duży sukces, ale nie dały żadnego obrazu mogącego ułatwić ocenę wartości technicznej zawodników, którzy w tych imprezach uczestniczyli, ponieważ nie były przecież areną, na której zmierzyli swe siły pięściarze Europy z pięściarzami innych części świata.

Dawniej, zawody o „Złote Rękawice", konfrontujące najlepszych pięściarzy Ameryki i Europy orientowały dość dobrze w skali porównawczej o walorach poszczególnych zawodników i umożliwiały nawet przeprowadzenie pewnej nieoficjalnej klasyfikacji, oddającej dość wiernie aktualną sytuację w światowym boksie. Obecnie, kiedy impreza ta została poniechana (miejmy nadzieję, że tylko przejściowo) wydanie miarodajnej oceny możliwości pięściarzy zamorskich stało się sprawą trudną.

Natomiast, znając bardzo blisko zawodników różnych ekip europejskich, wyrobiłem sobie pewne zdanie na temat ich możliwości i perspektyw.

Z punktu widzenia technicznego szereg krajów poczyniło na polu pięściarstwa duże postępy. Dotyczy to zwłaszcza tych krajów, gdzie siła i kondycja fizyczna dominowały kiedyś nad wiedzą pięściarską. Mam tu na myśli przede wszystkim ZSRR, Rumunię i Czechosłowację. Jugosławia również podniosła bardzo poziom swego pięściarstwa, podobnie jak i NRD. Zjawisko to mamy do zawdzięczenia w dużej mierze wyższemu poziomowi treningów i sędziów, którzy uznali, że należy faworyzować boks, oparty na wiedzy technicznej, na niekorzyść boksu siłowego.

Pod kątem widzenia ekipy jako całości, wymieniłbym Polskę obie części Niemiec (które będą miały jedną reprezentację wspólną), Włochy i ZSRR, jako drużyny dysponujące zespołowo najlepszą techniką. Kwartet: CSR, Francja, Rumunia i Jugosławia ma już mniejsze szanse odegrania pierwszorzędnej roli w skali międzynarodowej. Pozostałe kraje mają w szeregach swych reprezentacji wiele wybitnych indywidualności, ale jako ekipy nie są w stanie zabłysnąć w spotkaniach międzynarodowych.

Opierając się na doświadczeniu ostatnich lat, spędzonych w służbie tego sportu, wierzę szczerze w to, że nasza stara Europa zagarnie liczne tytuły mistrzowskie.

Jeśli nic specjalnego, przypadkowego nie stanie na przeszkodzie, to widzę w tej chwili po złotym medalu dla Polski, Włoch i Niemiec oraz miejsca w finałach dla Polaków, Rosjan i jednego Czechosłowaka. Życzę gorąco Europie, żeby to się urzeczywistniło, a jeśli nie wymieniam żadnego nazwiska, to dzieje się tak dlatego, ponieważ uważam, że wszyscy i każdy mają swą szansę życiową, jak również dlatego, że nie zapominam ani na chwilę o tym, iż w boksie wszystko jest możliwe.

Kończę mój artykuł, życząszczerze i gorąco polskim przyjaciołom, których wspaniałą pracę i przygotowania do Igrzysk zarówno pod kątem lekarskim, technicznym jak i kondycyjnym, podziwiałem niedawno, ażeby bogowie stadionów olimpijskich sprzyjali barwom ich kraju.

M. Grandgagnage
wiceprzewodniczący AIBA

Tylko 12 pewniaków

Wielka czwórka typuje zwycięzców olimpijskich w lekkoatletyce

KTO zdobędzie złote medale w lekkoatletyce na Igrzyskach w Melbourne? Pytanie to nie daje spać tysiącom zwolenników tej pięknej dyscypliny sportu, a na łamach prasy sportowej aż roi się od przewidywań, proroctw i przeróżnych spekulacji mających za zadanie wytypowanie przyszłych mistrzów XVI Olimpiady.

W ostatnim numerze angielskiego miesięcznika „World Sports", cieszącego się zasłużoną sławą jednego z najlepszych sportowych magazynów ilustrowanych na świecie, znajdujemy również ankietę na ten temat. Ankieta ta, jak wskazują nazwiska jej uczestników, jest odzwierciedleniem opinii najlepszych fachowców. Udział w niej wzięło czterech znanych specjalistów od zagadnień lekkoatletycznych, a mianowicie **Jack Crump**, kierownik działu lekkoatletycznego „World Sports" oraz kierownik lekkoatletycznej reprezentacji Wielkiej Brytanii, **Willy Meisl**, znany dziennikarz sportowy, kierownik działu zagranicznego „World Sports", **Roberto Quercetani**, prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Statystyków Lekkoatletycznych, znany naszym czytelnikom z artykułów zamieszczanych również na łamach Przeglądu Sportowego oraz **Maxwell Stiles** — kierownik działu sportowego gazety amerykańskiej „Mirror Daily News" wychodzącej w Los Angeles.

A teraz wyniki. Na 33 konkurencje męskie i kobiece Olimpiady lekkoatletycznej czterej fachowcy zgodni są co do 12. Twierdzą oni wszyscy, że na **100 m** zwycięży **Morrow (USA)**, na **400 m — Jones (USA)**, w biegu na **110 m pł. — Jack Davis (USA)**, a na **400 m pł Glenn Davis (USA)**, **w pchnięciu kulą O'Brien (USA)**, **w rzucie młotem Krlwonosow (ZSRR)**, **w dziesięcioboju Rafer Johnson (USA)** i że biegi sztafetowe **4 x 100 m i 4 x 400 m** zakończą się sukcesami drużyn **Stanów Zjednoczonych**.

Jack Davis — 110 m ppl. — 13,4 sek. Fot. CAF

W konkurencjach kobiecych zdecydowanymi faworytkami są **Marlene Mathews na 100 m oraz Ponomarlewa w rzucie dyskiem i Zybina w pchnięciu kulą.**

Stosunkiem głosów 3:1 wytypowano zwycięzców 11 konkurencji: — na **200 m:** w pojedynku **Morrow (USA) — Agostini (Trinidad)** padł wynik 3:1, przy czym na Agostiniego głosował jedynie Meisl; **5000 m: Pirie (Anglia) — Landy (Australia)** 3:1 (Stiles); **oszczep: Danielsen — Sidlo 3:1** (Quercetani); **wzwyż: Dumas (USA) — Nilsson (Szwecja) 3:1** (Meisl); **trójskok: Szczerbakow (ZSRR) — Da Silva (Brazylia) 3:1** (Quercetani); **tyczka: Richards (USA) — Landstroem (Finlandia) 3:1** (Meisl); wśród kobiet — **200 m: Stubnick (Niemcy) — Cuthbert (Australia) 3:1** (Quercetani); **wzwyż: Hopkins (Anglia) — Balas (Rumunia) 3:1** (Meisl); **w dal: Krzesińska (Polska) — Popowa (ZSRR) 3:1** (Crump); **oszczep: Zatopkova (CSR) — Rowlaid (ZSRR) 3:1** (Crump); **4 x 100 m: Niemcy — Australia 3:1** (Quercetani).

Nie było wypadku by w jednej konkurencji dwóch zawodników uzyskało po dwa głosy. W ośmiu natomiast wobec jednego zdobywcy dwóch głosów dalsi dwaj uzyskiwali po jednym. I tak — na **800 m: Muens (Belgia)** zdobył 2 głosy, a **Sowell (USA)**, na którego głosował Quercetani i **Courtney (USA)** na którego głosował Stiles — po jednym, na **1500 m** dwa głosy uzyskał **Landy (Australia)** wobec **Ericssona, Szwecja** (Meisl) i **Baileya, Australia** (Quercetani), na **10.000 m — Kuc (ZSRR) wobec Pirie, Anglia** (Stiles) i **Stephensa, Australia**, (Quercetani), **dysk — Oerter (USA) wobec Gordiena, USA** (Crump) i **Consoliniego, Włochy** (Stiles), **w dal — Bell (USA)** wobec **Vissera, Holandia** (Meisl) i **Bennetta, USA** (Quercetani), **chód na 20 km — Dołeżal (CSR)** wobec **Hindmara, Szwecja** (Meisl) i **Spirina, (ZSRR)** (Crump), **chód na 50 km — Klimow (ZSRR)** wobec **Pamicha, Włochy** (Quercetani) i **Dordoniego, Włochy** (Meisl), oraz na **80 m pł. — Strickland Delahunty, Australia**, wobec **Gastl, Niemcy** (Meisl) i **Austin, Australia** (Quercetani).

Wreszcie w dwóch konkurencjach zdania były całkowicie podzielone — w biegu na 3000 m z przeszkodami i w biegu maratońskim. W biegu na **3000 m z przeszkodami** po jednym głosie otrzymali — **Chromik** — Stiles, **Shirley (Anglia)** — Quercetani, **Rozsnyoi (Węgry)** — Meisl, **Larsen (Norwegia)** — Crump, **w biegu maratońskim — Viskari (Finlandia)** — Crump, **Kotila (Finlandia)** — Meisl, **Suarez (Argentyna)** — Quercetani i **Zatopek (CSR)** — Stiles.

Jak się wydaje, „typy" uwzględnione przez biorących udział w ankiecie „World Sports" to rzeczywiście zawodnicy, którzy będą mieli najwięcej do powiedzenia na Stadionie Olimpijskim w Melbourne. W kilku jednak wypadkach mogą one wzbudzić pewne zastrzeżenia. Dotyczy to zwłaszcza biegów na 1500 m i 5000 m. **J. S.**

Jugosłowiańskie nadzieje na Melbourne

Korespondencja własna

Zagrzeb, w październiku

CAŁY świat ogarnęła przedolimpijska gorączka sportowa. Nie pozostała w tyle i Jugosławia. Kandydaci na wyjazd są wyznaczeni, bilety lotnicze mają wszyscy w kieszeni i na ukończeniu są ostatnie przygotowania przed udaniem się w tę daleką podróż.

W skład jugosłowiańskiej reprezentacji wchodzi obok kierownictwa i trenerów 17 piłkarzy, 11 waterpolistów, 7 lekkoatletów, 1 pływak, 2 zapaśników, 1 kolarz, 1 strzelec i 1 wioślarz.

PEWNY MEDAL WATERPOLISTÓW

W Jugosławii nikt nie żywi wątpliwości, co do tego, że w piłce wodnej drużyna nasza ma zapewniony jeden z 3 medali. Sprecyzować, czy to będzie złoty, srebrny czy brązowy — byłoby ze względu na bardzo silną konkurencję, nie tylko trudnym, ale i wielce niewdzięcznym zadaniem. Jako najpoważniejsi przeciwnicy muszą być brani pod uwagę doskonali Węgrzy, i zawodnicy radzieccy, z którymi wygrywaliśmy lub przegrywaliśmy na przemian.

Jest więcej niż pewne, że decydować o zwycięstwie jednego z tych trzech równorzędnych partnerów będą: chwilowa dyspozycja fizyczna i psychiczna oraz losowanie.

Jugosłowianie, którzy pragną obronić swój srebrny medal z Igrzysk w Londynie liczą na filary swej drużyny: doskonałego bramkarza Kovacica i obrońcę Jezica, zaliczanych przez naszych ekspertów do najlepszych zawodników piłki wodnej w świecie.

PIŁKARZE POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

W tym samym czasie, gdy nasza reprezentacja „A" będzie rozgrywała w Londynie i Glasgow mecze przeciwko zawodowym reprezentacjom Anglii i Szkocji, nasi młodzi piłkarze będą bronili honoru barw jugosłowiańskich w Melbourne.

Wśród tego młodzieżowego garnituru próżno szukać słynnych nazwisk. Z bardziej znanych wymienimy: Krstica II, Veselinovica i Sekularaca. Ale i o nich, jako o młodych i mało doświadczonych graczach niewiele da się powiedzieć.

Wiadomo jest jedynie, że w pierwszej rundzie Jugosławia gra z USA i że wszyscy u nas w kraju są pewni zwycięstwa naszej drużyny.

Zapytany o prognozę wyników olimpijskich Veselinovic odpowiedział:

— Jedziemy w nieznane. Mimo to sądzę, że jeśli nie zadecyduje inaczej losowanie największe szanse na zdobycie medalu mają ZSRR, Bułgaria, Turcja i Jugosławia.

AMBITNI LEKKOATLECI

Wszyscy nasi lekkoatleci mają nadzieję na wejście do finału. Uzasadniają swój optymizm wynikami, które ostatnio stały na dobrym poziomie.

Moim zdaniem, największe szanse mają nasze korpulentne miotaczki: Nada Kotlusek i Milena Usenik. Obie uzyskały w ostatnich dniach dobre rezultaty. W pchnięciu kulą Kotlusek 15,04, a Usenik 14,81.

Następnym kandydatem do finału jest dyskobol Darko Radosevic (53,04) i młociarz Kreso Racic (62,80). Z innych — Velisa Mugosa, startujący na 1500 i 5000 m, maratończyk Mihalic i płotkarz Lorger.

Będziemy tu w kraju bardzo zadowoleni, jeśli choć trzech z wymienionych siedmiu zawodników wejdzie do finału.

Wszyscy lekkoatleci trenowali ostatnio niezwykle sumiennie i czekają z optymizmem i pełni ambitnych zamiarów na swój start olimpijski.

Z POZOSTAŁYCH — VLASICI

Waterpoliści, piłkarze i lekkoatleci — to najliczniejsze zespoły reprezentujące Jugosławię. Na postawie 6 zawodników przypada aż 5 dyscyplin sportu: pływanie zapasy, strzelanie wioślarstwo i kolarstwo...

Największe szanse z tej szóstki ma chyba Perica Vlasic, były mistrz Europy w skiffle. W tym roku uplasował się na mistrzostwach Europy na czwartym miejscu za reprezentantami ZSRR Niemiec i Polski. Jego stosunkowo dalekie miejsce uzasadniano niedostatecznym treningiem. Trener Vlasica, będąc zdania, że szczyt formy powinien był przypaść na Melbourne, a nie na Bled, jest jak najlepszej myśli. Według jego obliczeń Vlasic powinien stanąć na wysokości zadania i dlatego spodziewa się wraz z całym krajem, że jego pupil zdobędzie jeden z trzech medali olimpijskich.

Coraz lepsze wyniki osiąga nasza pływaczka na 200 m żabką — Vinka Jericevic. Jej obecny czas 2:56,2 jest szóstym wynikiem na liście światowej i pozwala mieć również pewne nadzieje na punktowane miejsce.

Pero Zlatar

Darko Radosevic, członek ekipy olimpijskiej Jugosławii ma nadzieję na wejście do finału olimpijskiego. Jego najlepszy tegoroczny wynik w rzucie dyskiem — 53,04 m. Foto Pero Zlatar

Najcięższe i najszybsze kobiety w Melbourne

ZAWODNIKÓW wagi „najcięższej" będzie w Melbourne niemało. Na czoło ich, wśród mężczyzn, wybija się oczywiście amerykański ciężarowiec Paul Anderson, wśród kobiet natomiast o pierwszeństwo pod względem wagi konkurować będą ze sobą specjalistki w pchnięciu kulą — reprezentantka ZSRR Tamara Tyszkiewicz i czarnoskóra zawodniczka Stanów Zjednoczonych — Earlene Brown. Ta pierwsza waży bowiem obecnie 103,5 kg, druga „tylko" 102,5 kg.

Earlene Brown jest jedną z niewielu, którzy start na Igrzyskach wywalczyli sobie już w pierwszym roku swej kariery sportowej. Ta 21-letnia Murzynka uśmiechająca się dobrodusznie zza okularów po zaledwie trzy i pół miesięcznym okresie treningu uzyskała w czasie eliminacji przedolimpijskich USA wyniki 14,26 w kulę i 44,31 w dysku. Oba te rezultaty zapewniły jej zwycięstwo i udział w Igrzyskach i oba zresztą stanowią nowe rekordy USA.

Brown ma wielką przyszłość przed sobą i jej fantastyczne warunki oraz talent pozwalają po niej oczekiwać wielkich rezultatów. Dziś już osiąga na treningach w pchnięciu kulą przeszło 14,60. Nie brak też jej odpowiedniej pewności siebie. Gdy po pierwszych treningach powiedziano jej, że do Olimpiady ma przed sobą pół roku czasu i gdy będzie solidnie pracowała to może na Igrzyska wyjechać odpowiedziała: „pół roku? dajcie mi dwa tygodnie, a będę gotowa aby wygrać z Rosjankami"! Jak na razie znakomitym miotaczkom radzieckim, wśród których czołową rolę odgrywa Tyszkiewicz dorównuje Brown jedynie waga. Nie jest zresztą wykluczone, że dorówna wkrótce i wynikami, ale na to trzeba naprawdę dużej pracy...

*

Wiele niepokoju i sprzecznych sądów budziła decyzja naszego kierownictwa, zatwierdzająca wysłanie na Igrzyska Olimpijskie sztafet — męskiej i kobiecej na 4 × 100 m. Warto może zapoznać się z poglądami w tej sprawie kierownika angielskiej reprezentacji lekkoatletycznej Jacka Crumpa, który tak pisze na łamach „World Sports" o sztafetach kobiet:

„...stosunkowo łatwo tu wytypować szóstkę finalistów, ale bardzo trudno odnaleźć wśród nich zwycięzcę.

Drużyna ZSRR mając do wyboru Popową, Krepkinę, Koszelewę, Itkinę i Boczkarewę jest w stanie dzięki swemu doświadczeniu i ostremu treningowi rozprawić się z rekordem olimpijskim — 45,9, ale warto zwrócić uwagę raczej na zjednoczony niemiecki kwartet ze Stubnick i Köhler zasilonymi Fisch, Fuhrmann lub Mayer, jako na potencjonalnie najszybszy zespół, mogący pokusić się nawet o 45 sek., a więc lepiej od rekordu świata. Australia z zawodniczkami tej miary co Mathews, Cuthbert, Shirley Delabunty i Wendy Hayes, ma szanse na zdobycie tych czterech złotych medali, które w Helsinkach odebrał jej tylko nieszczęśliwy przypadek.

Wielka Brytania (w składzie Pashley, Armitage, Paul, Scrivens lub Sheila Hoskin) jest lepsza w tej chwili od Stanów Zjednoczonych (zwycięzca z 1952 r.), Polski i Francji. Tę drużynie angielskiej możemy zupełnie śmiało oczekiwać zdobycia medalu, ale nie jestem w stanie powiedzieć jakiego koloru będzie ten medal. Tak więc — Niemcy, ZSRR, Anglia, Australia, Polska i Stany Zjednoczone będą według mnie finalistami i kolejność logicznie biorąc powinna być właśnie taka jaką podałem. Na szczęście jednak kobiety nie zawsze są logiczne — zwłaszcza w biegach sztafetowych.

(J. S.)

Nie zna smaku ryby a pływa jak ryba

SHRIRER Murray Rose — 17-letni wysoki blondyn o zawsze uśmiechniętej, pogodnej twarzy, wielokrotny rekordzista Australii, a ostatnio i świata, jest od trzech lat największą bodaj rewelacją długich dystansów w pływaniu Australii i prawdopodobnie świata. Jego trener Sam Harford rozpoczynając kilka lat temu trening z obecnym rekordzistą świata, zawsze kierował się myślą, że z chudego zapalonego miłośnika pływania, wychowa wielkiego rekordzistę świata. Nigdy nie trenował z Murrayem więcej niż 90 minut. Dopiero gdy Rose skończył 17 lat, natężenie treningów wzrosło, chociaż nie osiągnęło jeszcze dotychczas punktu kulminacyjnego.

Rose jest jaroszem, nie zna smaku ryby, mięsa ani drobiu, nie pije piwa, herbaty ani kawy. Częściową przyczyną jego sukcesów i znakomitego (dla pływania) umięśnienia jest dieta przyrządzana przez jego matkę w postaci esencjonalnego bulionu otrzymywanego z małż zbieranych na wybrzeżu morskim w pobliżu Sydney.

Kariera sportowa młodego rekordzisty rozpoczęła się na dobre w bieżącym roku, kiedy to na mistrzostwach Australii, ustanowił rekord świata na 880 y, wynikiem 9:34,3, należący przedtem do jego rodaka Jonna Marschalla (9:37,5). Trener Harford przyznał się ostatnio, że w osobie swego ucznia widział raczej kandydata na rekordzistę świata na 400 m a nie 1500 m dow. przewidując, że przepłynie on do czasu Igrzysk 400 m dow. w 4:25,0. Do tego twierdzenia upoważniały go postępy jakie czynił Rose na tym dystansie. W marcu uzyskał on na 400 m 4:31,3 a więc zaledwie o 0,3 sek. gorzej od najlepszego wyniku świata, na pływalni 50-metrowej należącego do Francuza Boiteux. Kilka tygodni temu Rose przepływa 400 m w 4:29,2 i następnie w ostatnich dniach w 4:27,0, a więc zaledwie o 0,4 sek. gorzej od rekordu świata ustanowionego przez Fordą Konno 3. IV. 1954. na 25-yardowej pływalni w New Haven.

Pobicie przez Rose rekordu świata Amerykanina Breena (15:05,8) o 6,4 sekundy zaskoczyło nawet Harforda, który obecnie teraz myśli poważnie o tym, iż jego uczeń może sięgnąć po dwa złote medale w Melbourne.

A oto dziesięć najlepszych wyników świata w bieżącym roku na 1500 m dow.:

1.	Rose (Australia)	17:59,5
2.	Breen (USA)	18:05,8
3.	Boiteux (Francja)	18:25,2
4.	Garrety (Australia)	18:27,5
5.	Zaborszky (Węgry)	18:28,4
6.	Aoki (Japonia)	18:33,4
7.	Androsow (ZSRR)	18:35,4
	Yamanaka (Japonia)	18:35,4
9.	Csordas (Węgry)	18:39,0
10.	Winram (Australia)	18:39,5

Polak Gremlowski znajduje się na tej liście na 19 miejscu z wynikiem 18:51,6.

W. Duński

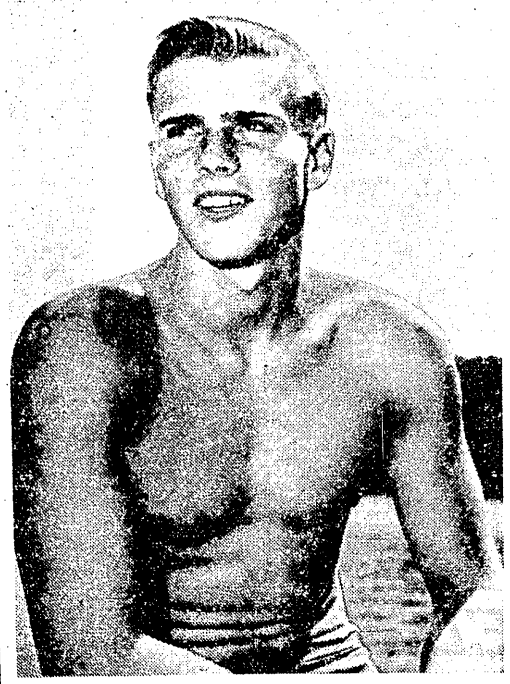

Murray Rose Fot. CAF

Pod znakiem pięciu kół olimpijskich

SZWAJCARZY REZYGNUJĄ Z AKLIMATYZACJI

Jedną z najpóźniej przybywających do Melbourne ekip będą Szwajcarzy, którzy dopiero 11 listopada wylecą z Zurychu via Singapur do Australii.

IZRAEL SFORMOWAŁ EKIPĘ KOSZYKARZY

Trener amerykański, Elmer Ripley, po ostatnim zgrupowaniu koszykarzy izraelskich ustalił ich skład na Melbourne. Większość graczy należy do klubu Makkabi Tel-Aviv i Hapoelu z różnych miejscowości Izraela. Kapitan drużyny narodowej i zawodnik Nr 1 Izraela, znany za granicą Schneur zrezygnował z wyjazdu do Melbourne, wymawiając się względami rodzinnymi. Z 12 zawodników, udających się do Australii, tylko sześciu reprezentowało swój kraj na mistrzostwach świata w Rio de Janeiro, gdzie uplasowali się po zwycięstwach nad Francją i Chile na 8 miejscu.

TYLKO 3 LEKKOATLETÓW RUMUNII WYJECHAŁO DO MELBOURNE

W czwartek wyleciała do Melbourne olimpijska ekipa Rumunii, składająca się z 74 osób. W ostatniej chwili zdecydowano się nie wysyłać Soetera i Alnanei, wobec czego reprezentacja lekkoatletów będzie się składała na Igrzyskach zaledwie z 3 zawodników: dwóch kobiet Balas (wzwyż) i Manoliu (dysk) oraz Savela (400 m pł.).

P. MERICAMP ZACHOROWAŁ

Znany ze swego pobytu w Warszawie i wywiadów udzielonych w sprawie oszczepu „hiszpańskiego" członek Jury d'Appel CIO, p. Mericamp rozchorował się i, jeśli w najbliższych dniach nie powróci do zdrowia, zastąpi go w Melbourne p. Ancelin, który również towarzyszył lekkoatletom francuskim w Warszawie.

STZAFETA FRANCJI 4 × 400 M W KOMPLECIE

Po wielu perypetiach, członek francuskiej sztafety 4 × 400 m Degats wyjedzie wraz z całą drużyną do Melbourne.

Pożegnanie olimpijczyków w NRD

BERLIN. We wtorek 30 bm. w Hali Sportowej w Berlinie odbyło się uroczyste pożegnanie sportowców NRD, którzy wspólnie z olimpijczykami Niemieckiej Republiki Federalnej udadzą się w dniu 2 listopada w drogę do Melbourne. W imieniu rządu NRD sportowców żegnał premier Ulbricht, który zaznaczył, że wspólna reprezentacja NRD i NRF na XVI Olimpiadę jest wyrazem woli całego narodu i pierwszym krokiem rozwiązania problemu jedności Niemiec.

Mistrzostwa Europy w piłce nożnej?

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Paryż, w październiku

OBA wielkie mecze międzynarodowe rozegrane przez Francję w październiku stanowiły dobry początek sezonu piłkarskiego 1956/57. Pokonana 7 października przez silną jeszcze, mimo pewnego spadku formy, jedenastkę węgierską (1:2) — drużyna francuska wygrała w dwa tygodnie później z twardym zespołem ZSRR (2:1).

Po tych dwóch wynikach z dwoma najlepszymi bodaj zespołami Europy, zadowolenie Francuzów jest jak najbardziej uzasadnione. Francuska piłka nożna potwierdziła swą rzeczywistą wartość. Piłkarze francuscy, aczkolwiek mniej subtelni od Węgrów, którzy pozostali jeszcze ciągle prawdziwymi artystami piłki, okazali się bardziej finezyjni, inteligentniejsi w grze od piłkarzy radzieckich, którym brak jest niezbędnego w tej dyscyplinie polotu i urozmaicenia.

Zawodnicy radzieccy — to nie tyle dobrzy gracze, ile dobrzy technicy. Trenerzy radzieccy doskonali wychowawcy, jeśli chodzi o kondycję fizyczną, mają zbyt prymitywne koncepcje pod względem organizacji gry. Ale prostota nie wyklucza przecież finezji, nawet w najbardziej zespołowym sporcie.

Francja dąży od 2 sezonów do zrealizowania syntezy węgiersko-radzieckiej — tj. umiejętnego połączenia prostoty z polotem. Kiedy jej się to udaje — tak, jak to widzieliśmy na stadionie Colombes, na początku drugiej połowy meczu z ZSRR — drużyna francuska jest nie do pokonania.

Ale przejdzie jeszcze wiele czasu, zanim nasi gracze, mimo że gra w piłkę jest ich zawodem, podporządkują się całkowicie twardemu reżimowi fizycznemu, takiemu, jakiemu podlegają piłkarze ZSRR, niezbędnemu dla ciągłego utrzymania w formie kondycji fizycznej. I dlatego, we wszystkich oczekujących nas spotkaniach, a specjalnie w rozgrywanych na cudzym terenie, mimo czynionych postępów, będzie istniała uzasadniona obawa przed fizyczną przewagą przeciwników.

ZASTĘPCA KOPACZEWSKIEGO

Na początku tego sezonu, a przede wszystkim po porażce z Węgrami, obawiano się u nas, że wyjazd Kopaczewskiego do Hiszpanii będzie stratą nie do powetowania. Na szczęście nie trwało to długo, i Francja znalazła już jego zastępcę. Jest nim Roger Piantoni z Nantes, najlepszy piłkarz meczu Francja — ZSRR. Ostatnio rozwinął on w pełni swą indywidualność. Mniej subtelny i finezyjny od Kopaczewskiego, jest Piantoni bardziej bezpośredni, mniej spekulatywny, ale za to bardziej skuteczny i wytrwały w swoich wysiłkach. Jego styl gry harmonizuje doskonale z resztą drużyny.

A więc Kopa znalazł godnego następcę! Ale mimo to — wielka szkoda, że został stracony dla obecnej reprezentacji Francji — mielibyśmy bowiem w tej chwili 2 graczy światowego formatu.

PORÓWNANIA NIEREALNE

Na podstawie dwóch ostatnich spotkań Francji i licznych, rozegranych ostatnio meczów międzynarodowych, warto by było pokusić się o porównanie różnych reprezentacji narodowych i ustalenie ich wartości na forum międzynarodowym.

O forum światowym — lepiej nie mówmy! Wskutek nie możności skonfrontowania sił, poza rozgrywanymi raz na 4 lata mistrzostwami świata, jak można np. ustalić wartość drużyn południowo-amerykańskich: Brazylii, Urugwaju, Argentyny w porównaniu z drużynami starego kontynentu?

Pomimo pozorów, ocena nawet w skali europejskiej nie należy do łatwych. I dopiero wówczas, kiedy spotkania międzynarodowe zostaną zorganizowane w pewien ustalony system i zamienią się w wielki turniej o mistrzostwo między krajami — ustalenie hierarchii poszczególnych krajów w piłce nożnej stanie się możliwe.

Unia Europejska rozważała już niejednokrotnie takie możliwości, ale jak dotąd — bezskutecznie. Z różnych stron padały różne propozycje... Wysuwano pomysł zawodów długofalowych w okresie 2 — a nawet 4-letnim. Zapowiadano nawet, że po mistrzostwach świata w Szwecji (w r. 1958) plany takie zacznie się realizować...

Moim zdaniem jest to okres zbyt długi. Tego rodzaju zawodów nie należy rozciągać na dwa czy cztery lata. Najlepiej byłoby rozgrywać taki turniej w ciągu jednego sezonu, aby zainteresowanie poszczególnymi spotkaniami nie rozpraszało się zbytnio.

Dlaczego nie stworzyć na wzór normalnych mistrzostw krajowych, oficjalnych mistrzostw Europy, rozgrywanych corocznie z wyjątkiem roku, w którym przypadają mistrzostwa świata?

Jest około 30 federacji europejskich... Opierając się na klasyfikacji krajów europejskich z ostatnich (lub przyszłych) mistrzostw świata, można by podzielić te 30 krajów na trzy ligi po 10, z automatycznym spadkiem lub awansem.

Każdy z krajów miałby do rozegrania 9 meczów w ciągu całego sezonu. To jest możliwe do przyjęcia, zakładając oczywiście jedno spotkanie u siebie, drugie u przeciwnika i ustanawiając kalendarz, który uwzględniałby różne warunki klimatyczne i geograficzne poszczególnych krajów.

Ewolucja tego rodzaju jest nieunikniona... Piłka nożna tak się rozwinęła na całym świecie, że wydaje mi się, iż nadeszła godzina, żeby przenieść na większą skalę, dziś europejską — jutro światową to, co dotychczas odbywało się na szczeblu wewnątrzkrajowym.

Raymond Meyer